Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, piątek, dnia 24 lipca 1936 r. Nr. 201.

Wódz powstańców zapowiedział bliskie zdobycie Madrytu.

Dotychczas padło w Hiszpanji 20 tysięcy zabitych

Paryż 23 lipca. Generał Franco zapowiedział za pośrednictwem radja bliskie zdobycie Madrytu. Miejscem postoju sztabu generalnego zbuntowanego wojska jest w dalszym ciągu Tetuan. Z Hendaye donoszą, że według danych oficjalnych liczba zabitych w ostatnich dniach w Hiszpanji przekracza 20 tys osób.

Powstańcy zajęli miasto Badajoz

Demarche w sprawie poszanowania neutralności Tangeru

Casablanca 23 lipca. (PAT). Według wiadomości ze źródeł powstańczych, miasto Badajoz zostało zajęte przez powstańców bez większych trudności. Nadchodzące tutaj wiadomości potwierdzają, że opór przeciwko posuwaniu się powstańców wgłąb kraju jest organizowany niemal w całej Hiszpanji.

Według niepotwierdzonych pogłosek kontrtorpedowiec rządowy zatopiony został przez powstańczy okręt wojenny w cieśninie Gibraltarskiej.

Naskutek demarche włoskiego konsula generalnego, przewodniczącego komitetu kontrolnego w Tangerze, u gen. Franco w Tetuanie, w którem zwrócono uwagę na po ważne następstwa, jakie mogłoby pociągnąć wszelkie pogwałcenie strefy międzynarodowej, komitet kontrolny postanowił zwrócić się do rządu w Madrycie o niewykorzystanie portu w Tangerze, jako bazy zaopatrzenia okrętów wojennych.

W związku z tem donoszą, że komitet delegowany przez rząd republikański otrzymał od gen. Franco zapewnienie uszanowania neutralności strefy Tangeru, pod warunkiem, iż flota rządowa zastosuje się do tego stanu rzeczy. Komitet poczyni odpowiednie kroki, celem skłonienia floty do poszanowania neutralności Tangeru.

W Madrycie toczą się walki

Waszyngton, 23. 7. (PAT.). Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość. że hotele w Madrycie, zamieszkałe przez obywateli amerykańskich, **są od dwóch dni ostrzeliwane oraz że stolicy grozi głód.**

* * *

Madryt, 23. 7. (PAT.). Poczynając od wczorajszego wieczora zaopatrywanie w benzynę **zostało wstrzymane na wszystkich stacjach i w składach stołecznych.** Organizacje polityczne i zawodowe frontu ludowego udzielać będą specjalnych bonów dla zaopatrzenia w benzynę zmotoryzowanych oddziałów milicji.

Rewolucyjny komitet obok rządu

Lizbona, 23. 7. (PAT.). Radjostacja sewilska (znajdująca się w ręku powstańców) nadała o godz. 16-tej następujący komunikat:

Rząd w Madrycie **ustąpił. Jego miejsce zajął rewolucyjny komitet pod przewodnictwem** Azany.

Madryt, 23. 7. (PAT.). „Gazeta de Madrid" ogłasza dekret następujący: „W porozumieniu z radą ministrów i na wniosek jej prezesa zarządzam co następuje:

1) utworzony zostaje **komitet, delegowany przez rząd republiki, którego jurysdykcja rozciąga się na obszary prowincyj Walencji, Alicante, Kastylji, Cuenca, Albacete i Murcji.** Komitetowi przysługiwać będą wszystkie atrybucje rządu narodowego. W skład komitetu wchodzić będzie przewodniczący Kortezów, minister rolnictwa oraz podsekretarz stanu prezydjum rady ministrów i ministerstwa rolnictwa.

2) komitet delegowany przez rząd podlegać będzie prezesowi rady ministrów i utrzymywać będzie z nim i innemi władzami państwowemi stosunki, przewidziane przez konstytucję.

3) wszystkie władze w wymienionych wyżej prowincjach **uzależnione zostają od komitetu.** Winny mu być posłuszne i zapewnić mu posłuszeństwo swych podwładnych".

Dekret podpisany został przez prezydenta Azana i prezesa rady ministrów Giral'a.

—ooo—

Moskwa pomaga hiszpańskiej lewicy

Lizbona, 23. 7. **Twierdzą tu, że moskiewskie radjo zwróciło się z apelem, wygłoszonem w języku hiszpańskim, aby ludność uzbroiła się i stawiła jaknajostrzejszy opór powstańcom.** Ten apel moskiewskiego radja oceniony **jest tu jako nowy dowód mieszania się bolszewików** w wewnętrzne sprawy drugiego pań **stwa. Rozeszły się tu również pogłoski, że wśród statków**, które atakowały powstańców **w Ceucie, znajdował się rosyjski statek naftowy** uzbrojony w dwa działa.

Rząd madrycki pragnie zakupić broń we Francji

Paryż, 23. 7. (PAT.) Przedwczoraj wylądowało w Le Bourget dwóch hiszpańskich oficerów-lotników. Tutejsze dzienniki prawicowe są zdania, wbrew zaprzeczeniom ambasady hiszpańskiej, **że przybyli oni do Francji w specjalnej misji.**

„Echo de Paris" twierdzi, że oficerowie ci, **pragną nabyć od rządu francuskiego broń, potrzebną hiszpańskiemu Frontowi Ludowemu do uśmierzenia powstania.** Transport tej broni miałby składać się z 25 samolotów bombardujących, większej ilości armat 75 cm. i 12 tys. bomb samolotowych. Według sprawdzonych wiadomości w porcie Bayonne stoi na kotwicy statek „Altunamendi", **gotów do odjazdu z transportem broni w kierunku Bilbao.**

Walki na froncie pirenejskim

Berlin, 23. 7. (PAT.). Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z La Hendaye, że sytuacja na froncie Pirenejów w ciągu środy nie uległa **większym zmianom.** Wojska gen. Mola działające w pobliżu granicy francuskiej, posuwają się **trzema kolumnami.** Wszystkie trzy kolumny składają się z carlistów i liczą niemal jednakową liczbę żołnierzy regularnych i ochotników cywilnych. W rejonie Navarry i Pampeluny w wioskach pozostali tylko starcy i mali chłopcy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni **przyłączyli się do powstańców.**

Natomiast na północ od Andarlaza, **sytuacja jest krańcowo odmienna.** Ludność popiera wiernie oddziały rządowe.

Akcja powstańcza w oświetleniu radja Sewilli

Paryż, 23. 7. (PAT). Radjo Sewilla zawiadomiło dziś nad ranem, **że wszystkie wiadomości**, nadane w nocy przez radjostacje Madryt i Barcelona **są fałszywe.** Saragossa i Logrono **znajdują się w dalszym ciągu w rękach powstańców.** Gwardja cywilna w prowincji Badajoz opowiedziała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny, w mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania. Miasta Vigo, Orense, La Coruna i Santiago **wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu.** Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki.

Straszliwy obraz zniszczenia w Barcelonie

Marsylja, 23 lipca. (PAT). O godzinie 3 w nocy do portu zawinął parowiec „Chellau", który przywiózł na swym pokładzie **przeszło 1000 pasażerów**, przeważnie obywateli francuskich z Barcelony. Według opowiadań, Barcelona w chwili gdy ją opuszczali **miała wygląd przerażający.** Ulice były poprzecinane barykadami, zerwany bruk uniemożliwiał wszelki ruch uliczny, na trotuarach i na ulicy leżało jeszcze wielu zabitych. Przeszło 30 koni, które padły pod czas walk ulicznych, **znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu.**

Pasażerowie parowca potwierdzają, iż w środę wieczorem władze Frontu Ludowe go **całkowicie opanowały już sytuację. Liczba zabitych i rannych jest dotychczas nieznana.** Prawdopodobnie trudno będzie ze ścisłością ustalić ile ofiar pociągnęły za sobą walki uliczne po obu stronach. Wiele osób zostało rannych przez zbłąkane kule. **Szpitale są przepełnione.**

Bomby na parowiec angielski

Tanger, 23. 7. (PAT). U wejścia do portu w Tangerze, **samolot hiszpański rzucił dwie bomby na parowiec angielski**, należący do towarzystwa okrętowego Blan z Gibraltaru. Bomby wpadły w morze w pobliżu statku. Prawdopodobnie lotnicy czuwający nad portem Tangeru przypuszczali, iż okręt angielski przywiózł krążownikom hiszpańskim materjały pędne.

Krążownik angielski znajdujący się na redzie portu dał trzy strzały do samolotu.

W Londynie osiągnięto całkowite porozumienie

Londyn, 23 lipca (PAT). Reuter donosi: Narada angielsko-francusko-belgijska zakończyła się o godzinie 18 na naradzie do szło do zupełnego **porozumienia. które pozwoli na zwołanie konferencji 5 mocarstw lokarneńskich we wrześniu, lub w październiku br.**

Amnestja w Austrji — ogłoszona

W więzieniach pozostanie tylko 224 przestępców politycz.

Wiedeń, 23. 7. (PAT.) Zapowiedziana przez kanclerza Schuschnigga amnestja **została ogłoszona.** Z dobrodziejstw amnestji korzystać będzie **około 10 tys. osób.** Wysokość tej cyfry wyjaśnia fakt, że amnestja obejmuje zarówno oskarżonych, jak i skazanych, licząc w tem zwolnionych tymczasowo oraz tych, których procesy uległy zawieszeniu. Z amnestji korzystać będą wszyscy oskarżeni i skazani **na kary do 10 lat więzienia lub ciężkich robót, którzy dopuścili się zbrodni stanu, szpiegostwa przeciwko bezpieczeństwu państwa, podburzania do nieposłuszeństwa oraz ci, którzy pośrednio lub bezpośrednio brali udział w rewolcie socjalistycznej w lutym 1934 r. oraz w narodowo-socjalistycznym zamachu stanu, dokonanym w lipcu 1934 r.** Skazani od 10 do 20 lat ciężkich robót będą również ułaskawieni z wyłączeniem pewnych specjalnych wypadków. Po zastosowaniu amnestji w więzieniach **pozostanie wszystkiego 224 przestępców politycznych.** Spośród 40 skazanych na dożywotnie więzienie ułaskawiono 13. W przeciwieństwie do przewidywań **b. minister Rintelen nie został objęty dobrodziejstwem amnestji**, natomiast wszyscy socjal-demokraci, a m. in. b. burmistrz Wiednia Seitz, skazany za udział w rewolcie lutowej, **wypuszczeni zostali na wolność z wyjątkiem tylko 11.**

—·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. 7. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Berlin 213.98—212.92, Bruksela 89.40, Gdańsk 100.20—99.80. Londyn 26.59, Nowy Jork 5.29 i trzy ósme, kabel 5.29 i pół, Paryż 35.01, Praga 21.94, Zurych 178.15, Wiedeń 99.20 do 98.80, Medjolan 42.00—41.70.

Papiery procentowe: 7 proc. stabilizacyjna 48.00 (po 500 dol.) i 48.50, 3 proc. premjowa inwestycyjna pierwszej emisji 64.00, drugiej emisji 63.00, 6 proc. dolarowa 61.25.

Akcje: Bank Polski 97.00—95.00, Lilpop 12.25, Ostrowiec 30.00, Starachowice 32.25 do 32.00.

———ooo———

Budapeszt, 23. 7. (PAT.). Na **apopleksję** zmarł deput. **Karol Wolff**, jeden z przywódców ruchu chrześcijańsko-społecznego.

—*—

P. Greiser protestuje

przeciwko manifestacjom organizowanym w sprawie Gdańska!

Gdańsk, 23 lipca. (PAT). Prezydent senatu gdańskiego Greiser protestował wobec komisarza generalnego R. P. w związku z manifestacjami, organizowanemi ostatnio przez Ligę Morską i Kolonjalną. W szczególności chodziło p. Greiserowi o pewne hasła, jakie padły w czasie zgromadzeń, oraz o pewne transparenty, niesione w pochodzie, skierowane przeciw Gdańskowi. Prezydent Greiser podkreślił przytem dążenie władz Wolnego Miasta do podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Komisarz generalny oświadczył prezydentowi Greiserowi, że wobec niektórych wypowiedzeń się strony gdańskiej w ostatnich czasach zrozumiała jest reakcja polskiej opinji publicznej, która sprawą gdańską zawsze nie słychanie żywo się interesuje, i w której się zdecydowanie wypowiada. Komisarz generalny przyjął do wiadomości zapewnienia prezydenta senatu Greisera o chęci podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Przed ugodą niemiecko-czechosłowacką?

Paryż, 23. 7. (PAT). „Oeuvre" omawiając niebezpieczeństwo grożące Czechosłowacji, donosi z powołaniem się na informacje londyńskie, że prezydent Benesz wysłał w ostatnich dniach do Berlina jednego ze swoich przyjaciół, posła do parlamentu czeskiego w celu przeprowadzenia rozmów politycznych z czynnikami niemieckimi na temat ewentualnego ułożenia stosunków między Berlinem i Pragą.

Dziennik przywiązuje sensacyjne znaczenie do tej informacji podkreślając, że jednocześnie niemal premjer Czechosłowacji Hodża w przejeździe przez Wiedeń nawiązał kontakt z kołami zbliżonemi do kanclerza Schuschnigga.

Rozpoczęcie obrad w Londynie

Londyn 23 lipca. (PAT.) **Dziś o godzinie 10.30 przedpołudniem rozpoczęły się obrady trzech mocarstw. Toczą się one pod nr. 10 na Downing-Street, w gmachu premjera brytyjskiego. Obradom przewodniczy premjer Baldwin, który otwierając posiedzenie, wygłosił krótkie przemówienie, wskazując na cele konferencji. Następnie rozpoczęła się właściwa dyskusja, rozpoczęta przez ekspose min. Edena.** (Patrz art. str. 3-cia).

Sen. Heyman-Jarecki obowiązany był

zapłacić podatek — twierdzi Ministerstwo Skarbu

Warszawa, 23. 7. (Telef.). W związku z ostatnim listem senatora Aleksandra Heyman-Jareckiego Ministerstwo Skarbu rozesłało komunikat, w którym stwierdza: 1) „W świetle obowiązujących przepisów, dotyczących podatku dochodowego oraz statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego dochód, pochodzący z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa, podlega opodatkowaniu i jako dochód osobisty **posiadacza tych papierów winien być włączony do zeznań o dochodzie. 2) W szeregu wypadków stwierdzono, że zgodnie z tym stanem prawnym posiadacze listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego dochód z realizacji kuponów zgłaszali w swoich zeznaniach i podatek dochodowy opłacali, nie mając pod tym względem żadnych wątpliwości.**

Grzywna wynosi blisko pół miljona zł!

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Jak się okazuje, wczorajsze wiadomości o grzywnie, wymierzonej **senatorowi Jareckiemu były niedokładne.** Wysokość grzywny, którą wymierzył urząd skarbowy w Łodzi **wynosi 10-krotną** kwotę niezapłaconego podatku w wysokości **42.000 zł., a zatem grzywnę prawie półmiljonową.** Jak słychać, sen. Heyman-Jarecki odwołał się od tego orzeczenia karnego do sądu, wobec czego wykonanie decyzji władz skarbowych w sprawie wymiaru grzywny **podlega odroczeniu.**

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa, 23. 7. (PAT.). W ciągu drugiej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim **wzrósł o 0.3 milj. zł. do 365.6 milj. zł.** Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **zmniejszył się o 0.6 milj. zł.** do 9.4 milj. zł. Suma wykorzystywanych kredytów **obniżyła się o 17.9 milj. zł.** do 799.3 milj. zł., przyczem portfel wekslowy **zwiększył się o 4.6 milj. zł.** do 635.7 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych **zmniejszył się o 6.4 milj. zł.** do 49.2 milj. zł., oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami **o 16.0 milj. zł.** do 114.4 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania **wzrosły o 16.9 milj. zł. do 208.9 milj. zł.** Obieg biletów bankowych w wyniku **wyżej** omówionych zmian — **obniżył się o 26.7 milj.** zł. do 964.4 milj. zł. Pokrycie złotem **wynosi** 33.73 proc.

Kto będzie mianowany wojewodą lwowskim?

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Prasa doniosła, że na stanowisku wojewody lwowskiego **ma zajść zmiana.** Jedni donoszą, że wojewodą lwowskim miałby zostać obecny minister opieki społecznej p. **Kościałkowski**, inni, że do Lwowa miałby pójść na stanowisko po p. Beline Prażmowskim b. minister przemysłu i handlu **gen. Zarzycki.** O ile chodzi o min. Kościałkowskiego, to przypominają, że pogłoski jakoby on miał zostać wojewodą lwowskim obiegały już w swoim czasie, **ale wówczas im zaprzeczono.** Zdaniem niektórych kół minister Kościałkowski objąłby stanowisko wojewody lwowskiego w tym celu, aby w dalszym ciągu prowadzić rokowania z Ukraińcami, które rozpoczął jeszcze za czasów swego premjerostwa i podobno w związku z tem postawił pewne warunki, pod któremi zgodziłby się przyjąć stanowisko wojewody lwowskiego. Warunki takie mają przedewszystkiem dotyczyć **rozszerzenia uprawnień wojewody.**

Rozkład Z. Z. Z.

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Na Górnym Śląsku wystąpił z organizacji p. Moraczewskiego ZZZ poseł na Sejm Śląski i Sejm w Warszawie p. Piechoczek, ostatnio prezes Okr. Rady Zawodowej ZZZ. Nadto daje się zauważyć w ZZZ ferment i na innych terenach. W Warszawie wystąpili z organizacji Moraczewskiego pracownicy wędliniarscy, pozatem są **silne** tarcia wśród organizacyj kieleckich, należących do ZZZ.

Stronnictwo Ludowe organizuje

obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Kraków, 23. 7. W dzisiejszym „Ilustr. Kurjerze Codz." doniesiono z Warszawy, jakoby Stronnictwo Ludowe miało odwołać obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia. Z kół Stronnictwa Ludowego dowiadujemy się, **że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw,** bowiem przygotowania do uroczystych obchodów z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą" i roli ludu polskiego w chwilach historycznych r. 1920 są **w pełnym toku.**

Pogłoski te powstały prawdopodobnie na skutek zakazu przez władze administracyjne sypania kopców przez ludność wiejską ku czci chłopów żołnierzy poległych w wojnie polsko-bolszewickiej.

KONFISKATA OPISU UROCZYSTOŚCI W NOWOSIELCACH.

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Broszura pod tytułem „Na polach Rząsy i **Nowosielec**", stanowiąca przedruk opisu uroczystości w Nowosielcach zamieszczonego w „Zielonym Sztandarze" została skonfiskowana, jakkolwiek tygodnik z tym opisem skonfiskowany nie był.

Urząd do walki z przestępstwami dewizowemi

Warszawa, 23. 7. (PAT.). Celem skoordynowania działalności różnych urzędów, powołanych do zwalczania i współdziałania w zwalczaniu przestępstw dewizowych, w min. skarbu powołany został specjalny organ p. n. **Inspektorat dewizowy ministerstwa skarbu.** Kierownictwo Inspektoratu dewizowego minister powierzył pułkownikowi dypl. S. Markusowi.

Wykonanie reformy w latach 1919-1935

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Agencja **„Iskra"** podaje liczby, dotyczące **wykonania reformy** rolnej w latach od 1919 do 1935 r. Akcją przebudowy ustroju rolnego objęty został obszar o powierzchni **6.951.000 ha. Rozparcelowano** w tym czasie ogółem **2.326.000 ha,** prace komasacyjne wykonano **w 589.000 gospodarstw** na obszarze **4.052.000 ha,** zmeljorowano około **400.000 ha,** a jako wynagrodzenie **za zniesienie** służebności wydzielono z większej własności **573.000 ha.** Parcelacją rządową objęto **568.320 ha,** rozdzielone między **135.545** nabywców, nadto utworzono **7.848 osad wojskowych** na **143.067 ha.** Bank Rolny rozparcelował w tym okresie **73.606 ha.** Obszar **1.540.988 ha** został rozparcelowany w drodze parcelacji dobrowolnej przez **samych właścicieli majątków ziemskich między 478.846 nabywców.**

Koncern Boussaca przysyła swoich

własnych ekspertów

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Koncern Boussaca chcąc się bronić przeciwko druzgocącym dla siebie wynikom ekspertyzy **sądowej, która ustaliła nadużycia sięgające 25.000.000 zł.,** odbył w ostatnich dniach w Paryżu naradę, na której postanowiono wystąpić z kontrekspertyzą, by obalić **fakty, ustalone przez rzeczoznawców sądowych.** Ekspertyzę tę **mają** opracować dwaj rzeczoznawcy angielscy, którzy z ramienia Boussaca przyjechali do Polski oraz profesor Sorbony Vahl, dziekan wydziału prawnego. Oczywiście, że ekspertyza **ta** **nie będzie miała dla naszego Sądu żadnego wiążącego charakteru.**

Obecna sytuacja w obozie pomajowym

Warszawa, 23 lipca. (Telef.) „Goniec Warszawski" pisząc o obecnym rozkładzie sił w obozie **pomajowym stwierdza, że dawna grupa pułkownikowska została rozbita** i jej drobna część skupiła się **wraz z pułk. Sławkiem w tzw. grupie nieprzejednanych,** zbliżającej się do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Większość grupy pułkownikowskiej przeszła do **tzw. prawicy sanacyjnej.** Pp. Koc, Matuszewski, Kozłowski w oparciu o niektóre koła gospodarcze i finansowe **reprezentują obecnie tę prawicę,** hołdującą zasadom konserwatywnej ostrożności a politycznie dążącą w dalszym ciągu do tzw. **silnych rządów.** Za głównych swych przeciwników grupa ta uważa **ministrów** Kwiatkowskiego i Poniatowskiego. Z drugiej strony istnieje grupa „Naprawy" będąca najlepiej zorganizowanym odłamem obozu pomajowego.

Pod względem społecznym **reprezentuje ona program radykalnego syndykalizmu,** politycznie waha się między liberalizmem a rządami autorytatywnemi. Należą do tej grupy: wojewoda Grażyński, bracia Lechniccy, p. Szurig, Szwedowski, Malski, Jeszke, Cieszkowski, Seydlik, Bukowiecki, Dreszer, Srocki, Surzyński, Paprocki, Jerzy Nowak i in. **Celem politycznym** tej grupy jest zupełne odcięcie się od dotychczasowych pułkownikowskich tradycyj i **zorganizowanie nowego obozu.** Trzecią taką grupą pod względem organizacyjnym nieokreśloną stanowi **bezpartyjne otoczenie generalnego inspektora sił zbrojnych i obecnego rządu.** Ci t. zw. rządowcy są w tej chwili bezpośredniemi **wykonawcami polityki Zamku i Generalnego Inspektoratu.**

Lissowski przechodzi do Min. Skarbu

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Jak donosi agencja **„Iskra"** b. starosta tarnowski Lissowski obejmie w niedługim czasie stanowisko w centrali Ministerstwa Skarbu w gabinecie p. ministra.

PREMJER SKŁADKOWSKI W URZĘDZIE PROBIERCZYM.

Warszawa, 23. 7. (Telef.). Premjer Składkowski przybył o godz. 8 rano do urzędu probierczego i zastał wszystkich urzędników przy pracy.

ŚMIERĆ PIĘCIU OSÓB W PŁONĄCYM BUDYNKU.

Włocławek, 23. 7. (PAT). We wsi Adamowo wybuchł w nocy pożar, który strawił całkowicie dom mieszkalny drewniany kryty słomą. W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pogrążeni byli we śnie i obudzili ich dopiero ogarniające ich płomienie. W płonącym budynku ponioslły śmierć dwie kobiety i trzej mali chłopcy.

W. K. Lester nie złożył jeszcze raportu

Londyn, 23. 7. (PAT). Do tej pory Foreign Office nie otrzymało raportu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera, wobec czego odbycie w dniu jutrzejszym posiedzenia Komitetu 3-ch jest mało prawdopodobne.

Dlaczego podwyższono granicę emisji bilonu?

Warszawa, 23. 7. (Telef.) W dniu dzisiejszym „Monitor Polski" ogłosił obwieszczenie ministra skarbu w sprawie podwyższenia kwoty emisji bilonu do sumy **470.000.000 zł.** O podwyższeniu sumy emisji bilonu donosiliśmy już wczoraj. Zaznaczyć należy, że jest to już trzecie kolejne podwyższenie górnej granicy emisji bilonu. Pierwotnie w dekrecie o stabilizacji złotego ustalono sumę emisji bilonu na **320 miljonów** zł., podwyższono ją po paru latach do **396.000.000** zł., a następnie do **426.000.000** zł. Kiedy w r. 1932 ówczesny minister skarbu Jan Piłsudski dokonał pierwszego podwyższenia emisji bilonu i uczynił to tak, jak obecnie, to jest w formie obwieszczenia, w sferach opozycji stawiano zarzut, że nie była to forma właściwa, **gdyż ustalenia sumy bilonu można dokonywać jedynie w drodze ustawodawczej.** Sfery rządowe broniły jednak drogi wybranej przez ministra skarbu, zastosowanej również obecnie. Jak donosi agencja „Iskra" wyjaśniają z kół kompetentnych, że powodem podwyższenia górnej granicy emisji bilonu **był dający się odczuwać od dłuższego czasu w poszczególnych ośrodkach gospodarczych kraju brak bilonu a zwłaszcza monet srebrnych,** które **w pewnych okręgach stezauryzowano.** — Zwiększenie emisji bilonu, na którego wybicie trzeba dłuższego czasu, **nastąpi** tylko w tych granicach, **które okażą się wskazane ze względu na potrzeby wewnętrzne.**

Straszny tajfun nawiedził zachodnią część Japonji

Tokio, 23. 7. (PAT.) Nad zachodnią częścią Japonji **przeszedł niezwykle silny tajfun.** W Kin-Sziu, na olbrzymich przestrzeniach, **zniszczone zostały tory kolejowe, drogi i połączenia telegraficzne.** Kilkaset domów uległo zburzeniu. Dotychczas stwierdzono śmierć **5 osób,** o kilkudziesięciu brak wiadomości. Pośród zaginionych znajduje się **30** dziewczynek w wieku szkolnym. Wiele mieszkowości **zostało zalanych przez wodę.** Dwa statki handlowe zatonęły, a los kilkudziesięciu jest nieznany. Tajfun posuwa się w kierunku zachodnim i osiągnął już Koreę, skąd donoszą **o wielkich szkodach materjalnych.**

Polityka na powierzchni i w głębi

Są same złe rzeczy, które się dziś dzieją, — mówi „szary człowiek“ w Polsce. Pesymizm w ocenie teraźniejszości i sceptycyzm w poglądzie na przyszłość — opanowują nastroje ludności.

W mieście, w środowiskach fabrycznych, ferment trwa ciągle, strajki nie wygasają, ludzie chodzą podnieceni. Właściwie cały świat urzędniczy jest w opozycji.

Na wsi jest jeszcze gorzej. Wprawdzie absorbują ją żniwa, ale nie do tego stopnia, by przestała myśleć o państwie, o swojej sytuacji, o sprawach publicznych. Najbardziej zaś charakterystycznym rysem życia wsi dzisiaj jest ogromna łatwość mobilizowania się chłopów, gdy chodzi o jakąś manifestację, jakieś zbiorowe wystapienie lub nawet poświęcenie sztandaru „ludowego“. Wtedy liczba uczestników idzie w tysiące, w dziesiątki tysięcy. Nie trzeba podkreślać zbytnio wagi tego zjawiska. Mówi samo za siebie.

Są ludzie, których te i inne fakty nie ostatnią naradą na temat sposobów rozpacz.

Powiedzmy im: — powody do troski są, ale niema powodu do rozpaczy.

„FRONTY“.

Powód do troski polega na tem, żeśmy się znaleźli w takiej sytutacji, która wymaga zjednoczenia zdrowych elementów społeczeństwa, rządu zaufania narodowego i konsekwencji w działaniu, — a równocześnie tak mało jest zrozumienia dla tych postulatów.

Społeczeństwo jest rozparcelowane, jak było dawniej, na kilka obozów, a wszystkie dotychczasowe próby zjednoczenia spaliły na panewce.

Jest więc na skrajnej lewicy P. P. S., myśląca o władzy i zmierzająca konsekwentnie do niej. Sama? Nie! Zabiega o koncentrację pod firmą „Frontu Ludowego“. Już raz spotkała klęska to jej hasło. Stronnictwo Ludowe, które chciała pozyskać dla współpracy, odrzuciło ten pomysł. To jednak P. P. S. nie zraża. W dalszym ciągu kokietuje S. L., t. j. właściwie tylko pewne w niem elementy, mianowicie młodzież z „Wici“... Kokietuje również lewicę obozu rządowego.

Na przeciwnym biegunie stoi Stron. Narodowe. Rozporządzając dużymi wpływami w kołach inteligencji, mając do dyspozycji dobrą prasę, aparat organizacyjny i zasługi w walce z zażydzeniem kraju — jest w oczach wielu predystynowane do objęcia spadku po „sanacji“. Ci, którzy mają stosunki z tym obozem politycznym, twierdzą, jakoby Stron. Narodowe miało zamiar rządzić samo, bez kompromisów z innemi partjami, i jakoby myślało o przeszczepieniu do Polski totalnych, czy dyktatorskich, form ustrojowych z zagranicy.

W pośrodku stoi t. zw. front z Morges, porozumienie polityczne zawarte pod patronatem Paderewskiego, a zmierzające do oparcia życia państwowego na podstawach demokracji.

Jest jeszcze t. zw. rządowy obóz... Po rozwiązaniu jednak B. B. są to już tylko „disiecta membra“, — pojedyńcze człony nie związane żadną więzią ideologiczną, ale współpracujące z sobą do czasu... Wiadomo, że na tym odcinku przygotowuje się jakaś akcja, która ma ożywić i zjednoczyć te rozpierzchłe elementy, a nową organizację rozszerzyć na inne koła społeczeństwa.

Podział społeczeństwa w życiu politycznem jest naturalny. Ale nie jest nienaturalnem zjawisko tych wysokich barjer między poszczególnemi obozami, które nie pozwalają na ich porozumienie. Wygląda to tak, jabky sobie przywódcy polityczni nie zdawali należycie sprawy z sytuacji i z warunków, w których żyjemy.

INACZEJ W „GŁĘBI“.

Niema jednak powodu do rozpaczy, lub do pesymizmu.

Nienawiści polityczne, które nas dzielą, — egoizmy partyjne, które dziś dominują nad naszem życiem społecznem, — są zjawiskami powierzchownemi. Inaczej wygląda ustrój polityczno-partyjny przy zielonym stoliku centrali partji, a inaczej tam w „dole“. Któreż z naszych stronnictw nie zrobiło tego doświadczenia?

W naszych masach — pod wpływem zdrowego instynktu solidarności społecznej — różnice partyjne tak się zacierają, że jest czasem trudno odróżnić „narodowca“ od „ludowca“. A nie należy do rzadkości wypadek, że ci sami ludzie oklaskują mowców na zgromadzeniu „ludowców“, co i „narodowców“.

Jest to objaw pod pewnym względem dodatni. Dowodzi, że w masach jest poczucie solidarności narodowej i społecznej i że te masy czekają na wielki program przebudowy życia politycznego, gotowe go poprzeć i przeprowadzić.

Niema więc powodów do rozpaczy. Jest natomiast obowiązek pracy nad konsolidacją mas w imię jasnego i skrystalizowanego programu. Egoizmy partyjne. spekulacje na różne monopole ideologiczne, ekskluzywizm — na zapuściły korzeni w głąb. Są zjawiskami powierzchownemi. W głębi zaś nurtu politycznego, który obecnie płynie przez Polskę, bije zdrowe serce pod rytm jedności i współpracy wszystkich, dla których drogie są interesy Narodu i Państwa. I wierzmy w nie! Zewnętrzna skorupa, zimna i twarda, pęknie; nie ma przywileju wieczności. Pozostanie zaś w głębi dusza narodu, płomienna i ofiarna. Powtórzmy więc z Mickiewiczem:

„...wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi; plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi“.

J. P.

—ooo—

Przegląd prasy...

Plany kół rządowych i rzeczywistość

„Dziennik Bydgoski“ zapatruje się sceptycznie na plany i pomysły, które się snują w kołach rządowych (reforma rolna, pomoc dla rękodzieła itp.).

„Cały ten plan — pisze — wywołuje w niektórych kołach, popierających rząd, poważne zastrzeżenia. Szczególnie zacięty opór stawiają konserwatyści. którzy nie chcą dopuścić do radykalizacji reformy rolnej. I tem się tłumaczy, że konserwatyści popierają przez swoje organa prasowe żądania polityczne chłopów (domagających się przedewszystkiem umożliwienia powrotu Witosa) w cichej nadziei, że powrót Witosa uchroni ich od grożącej utraty wielkich obszarów.

Ale i bez tego sprzeciwu konserwatystów plan kół rządzących nie może liczyć na powodzenie. Kto się orjentuje w nastrojach mieszkańców miast i wsi, ten wie. że dziś już żadne, choćby najradykalniejsze hasła społeczne i gospodarcze, nikogo nie wezmą. I to dlatego, że

1) za często rzucano hasłami, których nie zrealizowano i

2) główny punkt ciężkości żądań ludu polskiego spoczął na żądaniach politycznej natury.

Dziś — to trzeba powiedzieć szczerze i otwarcie — na grę przy pomocy haseł gospodarczych już jest zapóźno. Nawet realizacja tych haseł nie zadowoli mas, bo masy żądają przedewszystkiem zmiany systemu rządzenia. domagają się wpływu na rządy państwem, skoro w chwili niebezpieczeństwa krwią i mieniem za byt państwa odpowiadają.

Z tego ci, którzy szukają drogi, umożliwiającej stworzenie nowego obozu prorządowego, powinni sobie zdawać sprawę. Bez przywrócenia obywatelom praw, odebranych im konstytucją i ordynacjami wyborczemi sprawa współpracy całego narodu nie ruszy z miejsca.

Stwierdzenie tej prawdy może być dla kół, które odpowiedniem ujęciem konstytucji i ordynacyj wyborczych chciały sobie zabezpieczyć wieczny wpływ na rządy krajem, przykre, ale niemniej jest ze względu na dobro narodu i państwa konieczne.

Próba rozwiązania zagadnienia konsolidacji twórczych sił narodu dla wzmożenia sił obronnych państwa sposobami, o których się w kołach decydujących obecnie mówi, będzie tylko stratą czasu. A Polska naprawdę niema chwili do stracenia“.

Tajemnica wyznania b. sen. Loewenherza

Toczy się w prasie spór o wyznanie b. sen. Loewenherza... **Zmarły uchodził stale za żyda.** Po jego śmierci w Budapeszcie jednak modły nad zwłokami odprawiło duchowieństwo katolickie. Wyjaśniła to żydowska „Chwila“ pisząc, że sen. Loewenherz przyjął chrzest katolicki na tydzień przed śmiercią. Lwowski „Dziennik Polski“ zaprzeczył temu; pisał, że Loewenherz przyjął chrzest już w roku 1934 i wymienił dwie kobiety jako „świadków. Zapewniał także, że zmarły był bardzo pobożnym katolikiem, wspierał kościoły, a w Budapeszcie miał nawet wodę z Lourdes. Dziwna rzecz jednak, że mimo to wszystko Loewenherz **został pogrzebany na cmentarzu ewangelickim we Lwowie...** Lwowski „Morgen“ pisze:

„Dr. Loewenherz nigdy sam się nie wychrzcił, przyznaje to nawet jego żona. która twierdzi, że wychrzciła go ona w czasie, kiedy dr. Loewenherz był chory. Mąż jej nic o tem nie wiedział. Jej dążeniem bowiem było, by mąż jej został pochowany na chrześcijańskim cmentarzu“.

A zaś lwowski korespondent „Nowego Dziennika“ donosi:

„Nie wchodząc w prywatne życie senatora Loewenherza z jego obecną drugą żoną warto zaznaczyć, że jest ona urodzoną katoliczką, która w swoim czasie przeszła na judaizm, by po pewnym czasie znów wrócić na łono Kościoła katolickiego. Sprawa zaś wygląda wedle opinji miarodajnych osobistości lwowskich następująco:

1) Dwa tygodnie przed śmiercią dr. Loewenherz wniósł pewne podanie (prośba o notarjat w Drohobyczu), gdzie w rubryce wyznanie było wyraźnie napisane: **wyznanie mojżeszowe.** Cały szereg ludzi widziało to podanie.

2) Na tydzień przed śmiercią oświadczył Dr. O. Wasserowi mówiąc z nim na temat zmiany nazwiska, że jest żydem.

3) Siostrze swojej p. Nellj Parnesowej biorąc ze sobą ordery do Budapesztu mówił: **„Zabieram ze sobą ordery, których zdaje się żaden żyd w Polsce nie ma“.**

Rabinat lwowski od pierwszej chwili stanął na stanowisku, że o ile prawdą jest, że ochrzczono go wedle obrządku rzymsko-katolickiego, to rabinat ze swej strony nie będzie się sprzeciwiał pochowaniu go na cmentarzu rzymsko-katolickim. Stało się jednak inaczej. Urząd metropolitalny wyznania rzymsko-katolickiego ani żaden inny Kościół katolicki nie chciał go przyjąć na swój cmentarz. Z wielkim trudem przyjął go liberalny kościół ewangelicki. Rabinat nie miał zamiaru wystąpić z protestem, wyraził tylko swoje zdziwienie, jak można człowieka ochrzczonego wedle obrządku rzymsko-katolickiego pochować na cmentarzu ewangelickim“.

Kieszeń wydawcy „Słowa“

„Kurjer Wileński“, któremu „Słowo“ zarzuciło, że otrzymuje subwencje z „pieniędzy podatkowych“, polemizuje z publicystami „Słowa“, pp.: Mackiewiczem i Pruszyńskim... Zapowiada naprzód, że mu się może

„spodoba zajrzeć do kieszeni wydawcy „Słowa“ tak, jak on zagląda do naszej“.

A dalej oświadcza pod adresem p. Pruszyńskiego:

„Jesteśmy antyduelantami dawnego pojedynku p. Pruszyńskiego nie dlatego, że nie umiemy strzelać lub władać szablą, ale dlatego, że mamy odwagę zerwać z przeżytkami, które są atawistycznie zakorzenione w naszej krwi równie mocno, jak i w jego. To też te jego ataki, które nie godzą w nasze poglądy, a tylko szargają dobre imię w miarę swobodnego uznania będziemy w przyszłości puszczać mimo uszu, albo likwidować przed Sądem Koronnym“.

Gen. Inspektor Rydz-Śmigły i polityka

Studnicki zwalcza w „Słowie“ pomysł rządów dyktatorskich.

„W Polsce — pisze — obecnie nie zarysowuje się dyktatura jednostki, lecz pewni ludzie, którzy pasorzytniczyli na popularności Piłsudskiego, obecnie chcą pasorzytniczyć na popularności generała Rydza Śmigłego. Pragniemy, aby Generalny Inspektor Armji, jako ewentualny wódz naczelny na wypadek wojny, był popularny w wojsku i narodzie, dlatego winien on całą swą energję poświęcić wojsku i sprawom związanym z obroną państwa; może interwenjować. gdy widzi zagrożone interesy obrony, lecz im to odbywa się dyskretniej, im mniej się wtrąca do polityki, tem mniejszą odpowiedzialność wobec opinji ponosi za wszystkie nasze bolączki“.

— * * —

Narada w Londynie

Wczoraj, w czwartek, zebrała się w Londynie konferencja trzech państw zachodnich: Anglji, Francji i Belgji; uczestniczą w niej trzej premjerzy: Baldwin, Blum i van Zeeland, oraz 3 ministrowie spraw zagranicznych: Eden, Delbos i Spaak. Konferencja jest nie pierwszą i z pewnością nieostatnią naradą na temat sposobów rozwiązania zagadnienia bezpieczeństwa na zachodzie Europy po wypowiedzeniu przez Niemcy w dniu 7 marca b. r. traktatu lokarneńskiego i po pogwałceniu przez nie strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji.

Powiedzmy sobie odrazu, że po obecnych naradach nie można oczekiwać definitywnego załatwienia tego problemu, a nawet jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy w Londynie osiągnie się jaki rezultat, któryby sprawę posunął naprzód. Początkowo miała się odbyć w Brukseli w drugiej połowie bieżącego miesiąca konferencja wszystkich państw lokarneńskich, a więc także i Włoch. Niemcy miały być zaproszone do wzięcia udziału dopiero w drugim etapie tej konferencji po uzgodnieniu już stanowisk Francji i Belgji z mocarstwami gwarantującemi w Lokarno ich granice od strony niemieckiej t. zn. z Anglją i Włochami. Konferencja „lokarneńska“ w Brukseli nie doszła jednakże do skutku, gdyż Włochy nie chciały brać udziału w jakichkolwiek obradach, w których nie uczestniczyłyby od samego początku Niemcy. Zbliżenie polityczne Włoch i Niemiec, którego wyrazem jest zawarty 11 bm. układ niemiecko-austrjacki skomplikowało więc jeszcze bardziej sytuację i **pogłębiło impas polityczny,** w jakim się znajduje dyplomacja mocarstw zachodnich od dłuższego czasu.

Francja nalegała jednakże na Anglję w kieruku odbycia mimo wszystko konferencji. W rezultacie mamy zamiast konferencji „lokarneńskiej“ w Brukseli „naradę“ trzech w Londynie. Ma ona przygotować przyszłą właściwą konferencję lokarneńską z udziałem Włoch i Niemiec, a może także z udziałem Polski i Małej Ententy. Czy ją jednak przygotuje? Francja i Anglja prowadzą dwie różne polityki i **rozbieżność linij politycznych i metod tych dwóch mocarstw wobec Niemiec i problemu lokarneńskiego** wystąpiła już zupełnie jaskrawo bezpośrednio po jednostronnym kroku Niemiec na konferencji w Londynie w dniu 19 marca br. Obecnie nie zgodziła się Anglja nawet na proponowany przez Francję tekst komunikatu o konferencji, w którym była mowa, że celem narady jest **uzgodnienie stanowisk.** Anglja starannie unika wrażenia, jakoby chciała Niemcy postawić wobec już zgóry postanowionych rezolucyj.

Anglja trzyma się wobec Francji i Niemiec **polityki równowagi** i chciałaby dla siebie zachować rolę arbitra, do którego należy ostatnie słowo. Nie chce ona ani zbyt silnej Francji ani zbyt silnych Niemiec. Pokonanym po wojnie światowej Niemcom, okazywała swą pomoc na polu gospodarczem jak i dyplomatycznem (szczególnie za czasów urzędowania w Berlinie jako ambasadora angielskiego lorda d'Abernona). Obecnie jest jednakże zaniepokojona silnym wzrostem potęgi niemieckiej i czuje się nawet zagrożona. Kanał La Manche przestał ją bronić, zbroi się więc gorączkowo, by odrobić zaniedbania z okresu wiary w pacyfizm i rozbrojenie. Gwarantując w Lokarno w roku 1925 obydwu stronom ich granicę nad Renem starała się Anglja w ten sposób **zabezpieczyć stan równowagi w Europie Zachodniej i doprowadzić do porozumienia Paryża z Berlinem. Ten sam cel przyświeca polityce angielskiej i obecnie: zawarcie nowego układu bezpieczeństwa na zachodzie** (wschód Europy mniej ją interesuje), **wprowadzenie Niemiec spowrotem do Ligi Narodów i porozumienie między Niemcami a Francją. Z Francją żadnym sojuszem wiązać się Anglja nie chce,** mimo, że oczywiście zbroi się obecnie nie z obawy przed Francją, a z obawy przed Niemcami.

A cóż Francja? Jakie cele przyświecają jej polityce wobec Niemiec i Anglji? — Francja najchętniej związałaby się z Anglją sojuszem wojskowym, ale zdaje sobie sprawę z tego, że to jest nieosiągalne i że głęboką niechęć do jakichkolwiek aljansów odczuwa nietylko Foreign Office, ale i szeroka opinja angielska. W stosunku do Niemiec i problemu bezpieczeństwa w Europie karmiła się oficjalna polityka francuska przez długie lata złudzeniami, wynikającemi z fałszywej doktryny lub też z fałszywej oceny rzeczywistości. Wierzono najpierw w pokojowość Niemiec Stresemanna potem w Lokarno, pakt Ligi Narodów i jego artykuł 16-ty (sankcje), a także w to, że Anglja i Francja potrafią narzucić Niem

zom rozbrojenie. Dziś już przestano w to wierzyć. Francja stoi wobec faktu uzbrojenia Niemiec od stóp do głów. Okazało się, że trzeba mieć siłę, by móc komuś coś narzucać. A pozbawiona ładu wewnętrznego **Francja, siły tej nie posiada.**

Po zerwaniu przez Niemcy Lokarna udzieliła Anglja Francji w dniu 21 kwietnia „listu gwarancyjnego“ na wypadek rozbicia się rokowań z Niemcami. Jak dotąd jednakże rokowania te nie zostały „rozbite“, bo się jeszcze nie — zaczęły. Do czegóż więc zmierza obecna polityka francuska? **Przypuszczalnie do zawarcia takiego układu dla Europy Zachodniej, któryby dał Francji podobną do lokarneńskiej gwarancję angielską dla granicy reńskiej**, skoro nie jest możliwe uzyskanie od Anglji takiej gwarancji wprost, w formie sojuszu wojskowego.

Po naradzie więc w Londynie nie można się wiele spodziewać. ze względu na nieobecność Włoch i Niemiec, i niechęć Anglji do nowych zobowiązań względem Francji i Belgji. Być może jednakże że konferencja w Londynie przyspieszy wreszcie odpowiedź niemiecką na kwestjonarjusz brytyjski z 7 maja br.

J. MAK.

Migawki.

Słońce po burzy...

Deszcz leje, jak z cebra. Wiadomości coraz gorsze.

— W miejscowości X. oberwanie chmury...

— W miejscowości Y. wezbrana Młynówka uniosła zboże postawione w mędle...

— Na Skawie płynął w pies w budzie...

Itd., itd.

Ale — nie rozpaczajmy.

Oto — zza chmur skłębionych przegląda blada tarcza słońca. Deszcz jeszcze leje. Ale — czekajmy!

Powoli robi się cieplej, tarcza słoneczna — coraz jaśniejsza. Zaczyna grzać. Przypieka.

Słońce wypłynęło w całej okazałości. Swem światłem oblewa cały nasz świat. Jest pięknie, radośnie.

Burza przeszła!

Tak jest w przyrodzie. Tak też jest w życiu!

Bójmy się szczęścia, bo po niem przychodzi nieszczęście. Ale śmiało stawiajmy czoło nieszczęściu. Bo, cóż po niem może przyjść? Większe nieszczęście? Może! Ale i po tem największym nieszczęściu przyjdzie zmiana, nastąpi koniec i kres nieszczęścia.

Sońce po burzy jest szczególnie miłym towarzyszem!

BAYARD.

Tragicznie zmarły generał hiszpański



Jak doniosły wczorajsze depesze, generał Jose San Jurjo przywódca nieudałego powstania monarchistów z roku 1932, zginął ostatnio w katastrofie lotniczej. Tragicznie zmarły generał pragnął udać się z Portugalji, gdzie przebywał na wygnaniu do Hiszpanji, aby przyłączyć się do powstańców toczących obecnie ciężkie walki z marksistowskim reżimem. Samolot po starcie skapotował i spłonął, grzebiąc w gruzach 64-letniego generała. Gen. Sanjurjo znany był ze swych zwycięstw w Marokku hiszpańskim nad wojskami Abd El Krima.

Dr. A. NIESIOŁOWSKI.

Sprawa drużyn pracy

Ukazały się niedawno ogłoszenia o werbunku do drużyn pracy, tzw. Junaków. Z ogłoszeń tych wynika, że nie poczyniono zasadniczych zmian w systemie, który, jak dotąd, egzaminu swego nie zdał.

RÓŻOWE NADZIEJE I SZARA RZECZYWISTOŚĆ.

Pomijamy stronę ekonomiczną. Drużyny pracy okazały się instytucją **bardzo kosztowną.** Do płacy dziennej przeciętnie 75 gr. dochodzi tu utrzymanie, ubiór, organizacja życia kulturalnego, nadzór, administracja. W porównaniu ze zwykłą dniówką jest to forma stanowczo kosztowniejsza. Lecz argument ekonomiczny nie byłby dla nas decydującym, o ile wchodziłyby tu w grę ważne **względy wychowawcze.** Zwłaszcza w stosunku do bezrobotnych wiejskich, wzgl. małorolnych, nie należałoby szczędzić ofiar, by tej wyrastającej poprostu na dziko młodzieży dać możność wyrobienia sobie pewnych umiejętności, chęci i zamiłowania do pracy, dyscypliny i inicjatywy a przytem i wszczepienia jej pewnych aspiracyj kulturalnych i pozytywnego stosunku do państwa. Drużyny junackie mogłyby tu odegrać ważną rolę. Samo **istnienie takiej możności** zdobycia pracy dla młodocianych, niezależnie od tego, czy mieszkają w okolicy uprzywilejowanej, czy zapomnianej, byłoby już wielkiem odciążeniem sytuacji. Niestety dotychczasowe doświadczenia były ujemne. Nie mówimy tu już o takich pomysłach, tchnących duchem sowieckiej ideologji, jak próby koedukacyjne w tej dziedzinie. Fatalne były również wyniki znane nam z normalnemi drużynami meskiemi. Junacy ci stawali się aż nazbyt często plagą okolicy. Demoralizacja postępowała tu o wiele szybciej niż wychowanie. Przy głębszem nieco zastanowieniu można zrozumieć przyczyny tego niepowodzenia.

DLACZEGO NIE MOŻE BYĆ INACZEJ?

Trzy są zasadnicze czynniki, które kształtują środowisko: ideologja, selekcja, i wpływ wychowawcy, wzgl. przodowników kulturalnych i moralnych. **Ideologja** odgrywa tę rolę, że dostarcza miar wartościowania i koordynuje dążenia. **Selekcja, to** dobór członków grupy, który może się opierać na najróżniejszych sprawdzianach — na potrzebie znalezienia pracy, na bliskości miejsca, na ruchliwości, czy też innych cechach osobistych, albo i na przypadkowych stycznościach — lub też na **wspólności postawy duchowej** i dążeń ideologicznych. Wpływ samego **wychowawcy, który** zawsze jest przedstawicielem grupy „obcej“ lub, co gorzej władzy, normalnie jest mniejszy od wpływu przodowników, którzy cieszą się zaufaniem, jako „swoi“.

W drużynach pracy szwankują fatalnie **wszystkie trzy** wymienione czynniki. Ideologji, można powiedzieć, **niema tu wcale.** Obowiązujące „państwowe“ nastawienie, to w najlepszym razie lojalność wobec pracodawcy, oraz pozytywna postawa wobec własnego państwa, której dotąd jeszcze, chwała Bogu, mamy prawo spodziewać się od każdego Polaka. Lecz to nie są normy, wpływające na postępowanie w życiu codziennem. Ideologja „państwowa“ nie przeszkadza w uwodzeniu dziewcząt, nie nakazuje prawdomówności, nie zmusza do panowania nad sobą — chyba w wyjątkowych okolicznościach. Oczywiście można te postulaty etyki osobistej i z dobra państwa wyprowadzić, ale droga będzie nieco daleka i okrężna. „Patrjotyzm“ aż nazbyt łatwo może się tu sprowadzić do... popierania wyrobów monopolowych, a w najlepszym razie do mniej lub więcej szczerej **lojalności** politycznej.

Jest to **najważniejszy** okres życia między szesnastym a dwudziestym rokiem życia, gdy zdobywa się pierwsze pojęcia samodzielne o świecie. Jakaś busola ideologiczna jest poprostu jedynym ratunkiem, skoro jednostka została już wyrwana ze środowiska tradycyjnego, które narzuciło normy już dane i potrafiło stosować skuteczną kontrolę. Tymczasem drużyny pracy skupiają młodzież bez zapewnienia jej takiej busoli, — a kontrola jest czysto wewnętrzną, formalną i mało skuteczną.

Gorzej, **że selekcja** jest tu zupełnie nieodpowiednia. Oczywiście, trudno tu pytać o jakieś subtelniejsze kwalifikacje, niż policyjne świadectwo moralności. A jednak o brak doboru rozbija się wszystko. Młodzież, której nie łączą **żadne więzy ideowe,** nieco głębiej sięgające, z natury rzeczy łączyć się będzie na płaszczyźnie **zainteresowań najniższych** — łącznikiem staną się karty, alkohol, sprawy seksualne, a w najlepszym jeszcze razie sport i techniczne zainteresowania, może nawet pożądane, lecz nie posiadające głębszych walorów wychowawczych. Byłoby naiwnością pedagogiczną, gdybyśmy się spodziewali, że przeciętny wychowawca — zwłaszcza typu instruktora strzeleckiego, potrafi — jeśli wogóle będzie tego pragnął i próbował — narzucić takiej młodzieży, jakieś **wyższe nieco dążenia** i normy moralne. Młodzież, nie mająca uznanych przez siebie, a więc przyjętych, **jako własna** ideologja, norm moralnych, zawsze prawie pójdzie za instynktem lub za przykładem przodowników, a nie za wolą i radą starszego albo zgoła za jakimś pisanym regulaminem. W ten sposób ujęte drużyny pracy nie mogą dać wyników pozytywnych.

DROGA WYJŚCIA.

Czy należałoby wobec tego zrezygnować z drużyn pracy? Zdaje nam się, że nie jest to konieczne. Drużyny te, przy odpowiedniem, socjologicznie i pedagogicznie przemyślanem ich ujęciu, mogłyby stać się wysmienitym środkiem wychowawczym — szkołą karności, współdziałania — a nawet — przy dobrem ujęciu — i zdrową inicjatywą. Jaka wiodłaby do tego droga?

Zdaniem naszem należałoby drużyny te **oprzeć o organizacje ideowe** o charakterze wychowawczym. Chodzi o takie ideologje, które potrafią głębiej dusze przetwarzać. Nie należy do nich w żaden sposób Strzelec, który może mieć różne ważne walory, lecz w żaden sposób nie można go uznać za organizację, sięgającą do wyższych dążeń duchowych. Widzimy przedewszystkiem dwie takie organizacje, które mają ideologję w głąb sięgającą, a jednak dla każdego chłopca o dobrej woli dostępną: **Harcerstwo i K. S. M.** Oczywiście trzebaby było wejść z niemi w porozumienie. W każdym razie sądzimy, że, jeśli akcja drużyn pracy ma wydać **rzeczywiście** pozytywne wyniki, to należy ją oprzeć na takich organizacjach, które mają dostatecznie w głąb sięgającą ideologję, i aparat organizacyjny, zdolny do podjęcia wielkich zadań, a nadewszystko **prestiż** wśród młodzieży. Wtedy rozwiąże się problemat ideologji i selekcji, a równocześnie i przodownictwa. Uzgodnienie wymagań samego kierownictwa technicznego i warunków materjalnych nie powinno trudności przedstawiać. Dobrze byłoby, gdyby drużyny **różnych** organizacyj pracowały na **jednym terenie,** bo to wywołałoby współzawodnictwo. Lecz nigdy nie należałoby tworzyć drużyn mieszanych pod względem ideologicznym, ani przyjmować niecztonków organizacji — chyba w ilości bardzo ograniczonej, gdyż tacy, jako „obcy“, zmuszaliby członków organizacji do pilnowania się przed ew. zarzutem niekonsekwencji; ci nieliczni niecztonkowie musieliby ulec wpływowi środowiska ideologicznego.

Rozwiązanie takie niewątpliwie odebrałoby drużynom pracy tę wielką możliwość bezpośredniego dobierania młodzieży z okolic najbiedniejszych i kierowania się motywami filantropijno gospodarczemi i społecznemi. Niewątpliwie jest to znaczne **ograniczenie i opóźnienie** rozwoju tych drużyn. Zdaje nam się jednak, że lepiej zrobić **mniej i wolniej z wynikiem pozytywnym,** niż z rozmachem wielkim stworzyć jeden wielki „zorganizowany bałagan“.

Humor.

Wyjaśnienie. Na jednym ze statków transoceanicznych kilku pasażerów zabawia się grą. W pewnym momencie jeden z pasażerów proponuje drugiemu:

— Urządzimy wyścig pomiędzy żonatymi i nieżonatymi. Wszak pan jest żonatym, czy tak?

— Nie — westchnął zainterpelowany — ja tylko tak wyglądam... to skutki morskiej choroby.

Uczymy się nowej pisowni...

II. Niektóre samogłoski i spółgłoski

8. s, z — ś, ź.

Na początku wyrazów pisze się: **s** przed **fl**, np.: **sfiksować, Sfinks**; **z** przed **hi**, np. **zbiec, zbiór**; **ś** lub **z** przed **mi** i **wi** (według wymowy), np.: **śmiech, śmigus..., zmiąć..., świadek, Świsłocz..., związać, zwierz.**;

przed **pi** piszemy zasadniczo **s**, np: **spiąć, spinka, spichlerz, spiż, spiżarnia**; wyjątki: **śpiew** i **śpi** z pochodnemi; dowolność: **pospiech, pospieszny, spieszny, spieszyć** i **pośpiech, pośpieszny, śpieszny, śpieszyć,** ale **spieszyć** (kawalerję).

W środku wyrazu pisze się zawsze **s, z,** np.: **kosmiczny, nazwisko, Wyspiański, w izbie, w pasmie, o idealizmie, realizmie, w spazmie**; jedyny wyjątek: **piśmienny i na piśmie.**

9. Przedrostek z-

Przedrostek **z—** pisze się jako **s—** przed głoskami bezdźwięcznemi twardemi, np.: **sprawa, sprzedać, sprzede mnie, stok, skąd, sczernieć, sczesać**; jako **ś—** przed bezdźwięczną miękką **ć (ci)**, np.: **ścisnąć, ścierka**; jako **z—** przed dźwięcznemi, np.: **zbawić, zdarzenie, zguba, zrzynać, zżąć, zjechać, zlepić, zniżyć, zdziwić, Zdzisław;**

wyjątek: **źdźbło, źrebię, źrenica, źródło.**

W wymowie słyszy się nieraz **ździerca, ździwić,** nawet **źjechać, źlepić** (regjonalnie); dla osiągnięcia jednak jednostajności pisowni ustalono przed dźwięcznemi pisanie **z—**.

Wyjątek stanowi **z—** przed literami: **s** (w mowie: s, sz, ś) i **h** (u większości kresowców zgodnie z wymową), np.: **zsunął, zszedł, zsiadł shańbił, zheblował.**

Przedrostek **roz—** zachowuje wszędzie swe **z**, np.: **rozprawa, roztocze, rozczesać, rozciąć.**

e.

Radio.

WZROST PRODUKCJI APARATÓW RADJOWYCH.

O stałym wzroście radjofonji w Polsce świadczy najlepiej powiększenie się produkcji aparatów radjowych. Dla porównania bierzemy pierwszych pięć miesięcy roku 1935 i roku bieżącego. Tak więc w odpowiednim okresie roku ubiegłego wyprodukowano 8.1 tys. sztuk aparatów detektorowych wartości 241 tys. zł. — natomiast obecnie 36 tys. sztuk wartości 1.177 tys. zł. Aparatów lampowych: w roku 1935 — 21 tys. sztuk wartości 3.672 tys. zł., obecnie 43 tysiące sztuk wartości 8.448 tys. zł. — Kondensatorów w roku 1935 — 220 tys. szt. wartości 503 tys. zł., obecnie — 177 tys. sztuk wartości 284 tys. zł. Transformatorek: w r. 1935 — 34 tys. sztuk wartości 290 tys. zł., obecnie — 34 tys. sztuk wartości 233 tys. zł. Te dwie ostatnie pozycje wykazują spadek.

— * —

Programy stacyj radjowych.

SOBOTA, DNIA 25-go LIPCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert południowy ze Lwowa; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Programy lokalne; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Wesoła audycja dla dzieci; 16 Koncert solistów; 16.45 Pogadanka; 17 Koncert z ogrodu zoologicznego w Poznaniu; 17.50 Pogadanka; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; g. 19 Koncert orkiestry P. R.; 20.15 Audycja dla Polaków z zagranicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Recital skrzypcowy; 21.30 Niezawodny system — skecz; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Lekka audycja muzyczna; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Gitary hawajskie z płyt; 14.30 Płyty; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Chwilka społeczna; 18.15 Najnowsze nagrania na płytach; 18.40 Koncert reklamowy; 22.10 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna na płytach.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.55 Magik wesołej wyobraźni; 14.30 Koncert życzeń z płyt; 18 Silva rerum; 18.05 Recital wiolonczelowy; 18.25 Lwowski feljeton aktualny; 18.45 Koncert reklamowy; 23 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach, 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.55 Przegląd wydawnictw; 14.30 Koncert muzyki lekkiej z płyt; g. 18 Nasz program; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Życie kulturalne Śląska: 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Koncert życzeń z płyt; g. 14.30 Muzyka z płyt; 15.30 Pogadanka; 18 Audycja dla dzieci; 18.25 Opowiadanie gwarowe; 18.35 Koncert reklamowy.

Prof. LEOPOLD CARO.

Dlaczego ruch spółdzielczy w Polsce utyka?

Znane są powszechnie ciężkie przejścia, jakich w okresie szeregu ostatnich lat doświadczył ruch spółdzielczy na ziemiach polskich. Zachwianie się licznych, rolniczych towarzystw spółdzielczych, bankructwa spółdzielni kredytowych (Bank Wolnego i t. d.), przykre doświadczenia udziałowców spółdzielni wytwórczych („Związek Krawców w Krakowie") i spożywczych (Nuza, Stok, Zespół) — wszystkie te wydarzenia podenerwały zaufanie dużej części społeczeństwa do idei spółdzielczej. Niemniej jednak odrzucanie jej byłoby błędem. Należy zbadać przyczyny dotychczasowych niepowodzeń. Wskazuje je znakomicie prof. dr. Leopold Caro w odczycie, wygłoszonym w dniu 7. czerwca b. r., t. j. w „dniu spółdzielczości", w sali lwowskiego Teatru Rozmaitości. Z odczytu tego podajemy kilka znamienniejszych ustępów. — **Przyp. Redakcji.**

TRZY HASŁA.

(T). Kiedy rewolucja francuska rzuciła światu, dążącemu do wyzwolenia się z jarzma wielkie hasła, koło których przez stulecie skupiała się cała ludność, zawarła je w trzech wyrazach, które od tego czasu stanowią treść dążeń pragnących lepszego losu klas upośledzonych. Te trzy hasła, to **wolność, równość, braterstwo.** Okazało się jednak, że **zupełna wolność nie jest możliwa tam, gdzie żyje więcej ludzi ze sobą,** bo jeden winien mieć ciągle wzgląd na drugiego, inaczej nie byłoby społeczeństwa. Zupełna równość także nie jest możliwa, bo **nigdy nie ustaną różnice między ludźmi.** Zawsze będą silni i słabi, mądrzy i głupi, zręczni i niedołężni, pilni i leniwi. Tylko urzeczywistnienie trzeciego hasła: **braterstwa** jest możliwe i pożądane, tylko braterstwo zdolne jest wyrównać naturalne między ludźmi różnice, tylko poczucie i przeświadczenie, że każdy człowiek jest naszym bliźnim i że **cięży na nas wszystkich obowiązek udzielania sobie wzajemnej pomocy,** zdolne jest złagodzić ciężki los nasz na ziemi. A właśnie o tem trzeciem haśle **najczęściej się zapomina** i je jako rzekomo nierealne przytłumia. A jednak ono przytłumić się nie dało i wystrzeliło w naszych czasach bujnym kłosem spółdzielczości. Istotnie czemże innem jest spółdzielczość, jeśli nie **wyrazem braterstwa, czyli miłości bliźniego między ludźmi?**

Aby spółdzielczość miała powodzenie, trzeba, by owe braterstwo było **istotne**, t. j. nie tylko w słowach, ale i w czynach, by nie kończyło się u wrót partji. Jesteśmy dotąd przeżarci w tym stopniu partyjnictwem, że spółdzielczość u nas jest odrębna dla socjalistów, dla endeków i dla zwolenników rządu. W ten sposób powstają małe i nie mające sił żywotnych **ani kapitału** w dostatecznej mierze związki, niezdolne do samoistnej egzystencji. Nie chce się zrozumieć, że **myśl spółdzielcza ogarnia wszystkich** i będzie tem potężniejsza i silniejsza, a cena towarów będzie mogła być tem tańsza a dochody większe, że zczasem, jak w Anglji, spółdzielnie będą mogły mieć własne wytwórnie w każdej gałęzi i uczynić zbędnem pośrednictwo, **im szersze ogarną kręgi** i im silniej skupi się je w obrębie tego samego związku. Aby dla dobra wszystkich, sprzedawać tanio narzędzia rolnicze, zakupywać zboże, jaja, nierogaciznę czy owoce, wytwarzać masło czy ser, mleć ziarno w młynie lub wypiekać chleb, sprzedawać sól, tytoń czy spirytus, wystarcza być dobrym spółdzielcą, to znaczy **uczciwym i fachowym sprzedawcą i kupującym** a nie potrzeba wcale mieć takie lub inne zapatrywania polityczne. To nie znaczy oczywiście, by dyrektorowie lub urzędnicy danej instytucji mieli się wyrzec własnych zapatrywań, znaczy to, że **winni bez względu na osobiste przekonania udzielać kredytu i przyjmować na członków wszystkich, którzy na to zasługują** i aby ich pracę w spółdzielni oceniano również wedle ich zasług i kwalifikacyj bez względu na to, czy tę lub ową metodę rządów uznają za trafną i **bez względu na to, na kogo przy ostatnich wyborach do sejmu, czy rady gminnej oddali swe głosy.**

BEZINTERESOWNOŚĆ KIEROWNIKÓW.

Spółdzielczość nasza i dlatego mimo wysiłków jednostek nie ma tego powodzenia i powszechnego poparcia, ponieważ zapomina o zasadniczym postulacie, który za pewniał zwycięstwo pierwszym jej twórcom. Tym postulatem była, **jak najdalej idąca bezinteresowność kierowników.** Jeżeli biedni tkacze Rochdalscy mogli kierować sklepikiem za płacę taką samą, jaką pobierali w tkalni, to nie widzę powodu **dla któregoby dzisiejsi dyrektorowie, kasjerzy i inni urzędnicy, mieli pobierać pensje dyrektorów banków i utrzymywać własne samochody.** Ukraińcy przodują nam w tym względzie wzorowym przykładem. Biedny nauczyciel, czy wikary wiejski ma około 50 zł. miesięcznie i za to kieruje spółdzielnią. Ale w zamian spółdzielnia ta korzyści, jakie osiąga dzięki ryczałtowemu zakupnu, może w formie tańszej odsprzedaży przysparzać członkom a nie pochłaniać sama w formie pensji licznego personelu. Jeśli spółdzielnia staje się kosztownym pośrednikiem, wypacza myśl przewodnią wielkich jej inicjatorów. Na wielkim zjeździe między narodowym spółdzielców w Wiedniu w 1931 r. bawił Anglik, dyrektor Banku spółdzielczego, którego obrót wynosił rocznie kilkanaście miljonów funtów, a który pobierał pensji rocznie 400 funtów szterl. czyli **10 i pół tysiąca złotych, co nie odpowiada nawet kwocie tysiąca złotych miesięcznie.** A to już są w drogiej Anglji **pensje najwyższe.** I — rozumie się — o kumulacji stanowisk i pensyj **nie** mogło być mowy, skoro kierownictwo tak olbrzymiej instytucji o obrocie rocznym paruset miljonów złotych na nasze pieniądze absorbuje w całości czas i siły jednego człowieka.

Były premjer Wielkiej Brytanji Lord Roseberry twierdził, że kwestje spółdzielcze są o wiele ważniejsze dla przyszłości jego ojczyzny, niż 9/10 mów wygłaszanych w parlamencie a podniecających tylko walki partyjno-polityczne. Podobnie wyraził się były minister finansów Luzzati przed wojną światową, że szczęśliwa przyszłość państwa w małym zaledwie stopniu zależy od rządów i ciał ustawodawczych a natomiast początek bierze w jego **instytucjach spółdzielczych, przygotowujących rozwiązanie kwestji socjalnej.**

Dlaczego tak jest? Skąd ludzie trzeźwi, politycy, nie żadni entuzjaści, tak wielkie przypisują wpływy i znaczenie spółdzielczości? Oto dlatego, że w gospodarstwie, jak wogóle w społeczeństwie i we wszystkich gałęziach i rodzajach pracy najważniejszym jest człowiek. **Dla niego** istnieje gospodarstwo, o **jego dobro** przedewszystkiem idzie. Od tego, jakim jest ten człowiek, zależy wszystko inne. Jeśli będzie gotów bliźniemu pomóc wrazie potrzeby — do czego go przyucza, ku czemu wychowuje spółdzielczość — realizacja programu dobra publicznego będzie wyglądała zupełnie inaczej, aniżeli wówczas, gdy w ustroju liberalno-kapitalistycznym, będzie przekonany z góry, że każdy jego bliźni dybie tylko na to, aby mu szkodzić, aby podkopać jego byt materjalny i go zniszczyć.

ZDOBYCZE SPÓŁDZIELCZOŚCI ZAGRANICĄ.

Niemiecki profesor Wilbrandt określa słusznie ruch spółdzielczy, jako największy przewrót gospodarczy w ustroju dzisiejszym, „nie pozostawiający ani jednego kamienia na drugim". Właściciele fabryk włókienniczych w Łodzi pobierają po miljonie złotych rocznie, takie dochody pobierali fabrykanci kaloszy Pepege, cukrowni, cementowni i t. d., nie mają więc na godziwe płace dla robotników i narzekają na ubezpieczenia społeczne.

W Anglji i Szkocji największe fabryki kakao, czekolady, obuwia, mydła, konserw, świec, biszkoptów, naczyń kuchennych, szczotek, wyrobów tytoniowych, ubrań dla górników, bielizny, mebli, ekstraktów mięsnych, drukarnie, banki, gazety, palarnie kawy, zakłady mięszania herbaty, lokomotywy, wagony kolejowe, młyny należą do związku spółdzielni. Cały świat pracy ma własne wytwórnie, własne organizacje kredytowe, własne sklepy.

We Włoszech spółdzielnie wznoszą domy i pałace, regulują rzeki, budują koleje, dostarczają kredytu. Spółki spożywcze sprzedają towary za miljardy lirów. Danja swój czynny bilans handlowy zawdzięcza spółdzielniom mleczarskim, jajczarskim i bekonowym.

To nie brak funduszów stoi na przeszkodzie naszemu powodzeniu, bo spółdzielczość jest właśnie ratunkiem dla słabych i biednych. Winę ponoszą tu sympatje sfer posiadających dla kapitalizmu, dziwna ignorancja szerokiego ogółu w rzeczach gospodarczych, oraz brak niezawisłego sądu i rzetelnego przygotowania u tych, których opinja powinnaby zaważyć na szali.

—ooOoo—

Emeryci w obronie swych praw

Jak donosiliśmy, odczyt radjowy p. J. Jagielskiego redaktora „Iskry" na temat kwestji emerytalnej w Polsce, wywołał wśród emerytów żywe oburzenie głównie z tego powodu, iż prelegent zakwestjonował nabyte prawa t. zw. „emerytów zaborczych" i twierdził, jakoby wypłacane im świadczenia były jedynie darem z łaski a nie należnem z ustawy i traktatów między narodowych, uposażeniem.

Obecnie otrzymujemy ze Lwowa pismo, nadesłane nam przez Polskie Towarzystwo emerytowanych pracowników państw. oraz wdów i sierót — następującej treści:

„Dekret Prezydenta R. P. z dnia 22/11 1935 i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7/12 1935 o zmianie przepisów emerytalnych ogłoszone w Dz. U. P. Nr. 85 i 95 są ustawami wyjątkowemi, zwróconemi przeciw emerytom państwowym, którzy służyli w państwach zaborczych, wdowom i sierotom.

Dekrety te godzą niemal wyłącznie w emerytów z Małopolski. Emeryci z Małopolski służyli wprawdzie w państwie zaborczem, ale **na polskiej ziemi i dla polskiego społeczeństwa.** Dali oni dowody wysokiego patrjotyzmu polskiego, poświęcenia dla sprawy narodowej, nie uznawali kordonów, pracowali z rodakami innych dzielnic, wychowali legjonistów, obrońców wolności z r. 1920 i współdziałali z nimi.

Po zawarciu pokoju w Brześciu w r. 1918 wszyscy urzędnicy małopolscy. Polacy **mimo stanu wojennego opuścili warsztaty pracy i żywiołowo zaprotestowali przeciw temu traktatowi,** jako naruszającemu prawa i interesy Polski.

Że tak było jest powszechnie wiadomem, a dowodzi tego także dzieło „Obrony Lwowa", wydawnictwo Towarzystwa Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich przy D. O. K. VI.

Zawarte w art. 2 ust. 1 i 2 wspomnianego dekretu postanowienia **naruszają podstawowe nabyte prawa emerytów** z tytułu ich służby w państwach zaborczych, stoją w rażącej sprzeczności z ustawą emerytalną z 11/12 1923, tudzież z zagwarantowanymi tymże emerytom uprawnieniami z tytułu tejże wysługi przez traktaty międzynarodowe, a mianowicie: traktat Wersalski z 28/6 1919, traktat w St. Germain z 10/9 1919 i konwencję rzymską z 6/2 1922 ratyfikowaną dn. 13/3 1929 uroczystymi słowami obecnego Pana Prezydenta R. P. „Oświadczamy, że jest przyjęta i przyrzekamy że będzie niezmiennie zachowywana".

Ustawą z dnia 11/12 1923 zażądano od b. urzędników państwa austrjackiego, pozostających w służbie Państwa Polskiego **cesji praw emerytalnych w państwie austrjackiem.** Cesje te spożytkowano i kazano sobie za nie zapłacić złotem, nieruchomościami i majątkiem ruchomym.

Propozycja Zrzeszeń emerytalnych **cofnięcia dekretu listopadowego i grudniowego i zrównoważenia budżetu przez zmniejszenie dodatków funkcyjnych czynnych urzędników, spotkała się z twierdzeniem, że dodatki te dotyczą najbiedniejszych funkcjonarjuszów i zmniejszone być nie mogą.** Stwierdzamy, że dodatki funkcyjne, które działają demoralizująco a idą w miljony, otrzymują nie najbiedniejsi, lecz uprzywilejowani urzędnicy i nic nie stoi na przeszkodzie, aby były zmniejszone na rzecz skrzywdzonych emerytów.

Dodajemy, że wszystkie państwa sukcesyjne, jak Włochy, Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja ściśle dotrzymują warunków traktatów międzynarodowych w stosunku do emerytów.

Pismo powyższe podpisały następujące organizacje: **Polskie Towarzystwo Emerytowanych Pracowników Państwowych ich wdów i sierót we Lwowie, Związek Oficerów W. P. w st. sp. we Lwowie, Sekcja Emerytów T. S. N. W. we Lwowie, Stowarzyszenie Chrześcijańsko Narod. Naucz Szkół powszech. Oddział we Lwowie, Koło Emerytów Z. N. P. we Lwowie. Centralny Związek Emerytów Kolejowych wdów i sierót we Lwowie, Oddział Emerytów Zjedn. Kolejowców Polskich we Lwowie.**

Ulgi w podatku od nieruchomości

Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu, uchylający moc obowiązującą okólnika z dnia 21 grudnia 1933 r. uzupełnionego okólnikiem z dn. 25 kwietnia 1935 r., począwszy od roku podatkowego 1936.

Okólnik wyjaśnia, że **należności powstałe z tytułu podatku od nieruchomości mogą być umarzane w przypadkach gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na specjalne uwzględnienie.** Za przypadki takie uważa się podniesienie ubytków w przychodzie z nieruchomości np. z **powodu próżnostania w tak znacznym stopniu,** że w stosunku do tych przychodów, przypadający od tych dochodów podatek od nieruchomości, obciążałby niepomiernie płatników.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na sierpień

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące

Sport

PŁYWACY JADĄ DO BERLINA.

Na zebraniu Pol. Kom. Olimp. postanowiono wysłać definitywnie sztafetę pływacką 4×200 w składzie: Bocheński, Karliczek, Szrajbman, Barysz albo Karpiński.

PRZED WYJAZDEM POLSKIEJ EKSPEDYCJI NA OLIMPJADĘ.

W Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie odbyła się **konferencja prasowa,** na której prezes P. Kom. Olimp. **płk. Glabisz** zapoznał zebranych z urządzeniami wsi olimpijskiej, podając szczegóły rozlokowania naszych zawodników podczas igrzysk. Wieś olimpijska posiada idealne warunki zarówno mieszkaniowe, jak i treningowe. Wobec tego, że ekspedycji naszej przydzielono tylko 110 miejsc, część zawodników będzie ulokowana poza wsią, ale również w warunkach jaknajlepszych.

Polska drużyna wyjeżdża do Berlina specjalnym pociągiem **29 lipca. Powrót** ma nastąpić częściowo, po zakończeniu **każdej** konkurencji, w której bierzemy udział. Do końca igrzysk pozostaną w Berlinie jedynie zdobywcy medalów olimpijskich.

Omawiając szanse Polski na Olimpjadzie, płk. Glabisz zwrócił uwagę na moment niesłychanie ważny, mianowicie, aby społeczeństwo polskie nie oczekiwało od naszych zawodników czegoś więcej, niż mogą dać ze siebie. Po igrzyskach zimowych w Garmisch Partenkirchen, odzywały się głosy, że nasi olimpijczycy zawiedli, gdy tymczasem w rzeczywistości spełnili oni swoje zadanie bez zarzutu. — Nie mieliśmy prawa spodziewać się po nich lepszych rezultatów niż osiągnięto. Również i obecnie, w przededniu igrzysk berlińskich, musimy sobie zdać sprawę z tego, że zwycięstwo olimpijskie nie osiąga się tak łatwo, jak się to wydawać może niejednemu i że w walce, w której biorą udział przedstawiciele 50 narodów świata, nawet każde trzecie miejsce należy uważać za wielki sukces. Wkońcu płk Glabisz poinformował, że dotychczasowe koszta, poniesione przez Pol. Kom. Olimp. sięgają olbrzymiej sumy 175 tys. zł., wliczając w to już wydatki na igrzyska zimowe.

List z Krynicy

PASTYLKI ZUBERA „SUCHY" LÓD. — DOSTOJNICY KOŚCIOŁA NA KURACJI.

Krynica, lipiec.

Państwowy Zarząd Zdrojowy podjął wytwarzanie na wzór pastylek Vichy, pastylki z mineralnej wody ze źródła Zubera.

Niedawno odkryty zdrój Zubera zasłynął już daleko poza granicami Polski, jako najsilniejszy naturalny zdrój wody alkalicznej, wedle badań naukowych skuteczniejszy leczniczo, niż sławne na cały świat wody Vichy.

Aby dać możność leczenia się Zuberem także i tym chorym, którzy z rozmaitych powodów nie mogą odbyć tej kuracji w Krynicy, rozpoczęto produkcję pastylek z mineralnej wody Zubera, które będą sprzedawane w aptekach i drogerjach w całej Polsce. Obecnie produkuje się pastylki w dwojakim gatunku. Jedne, jako pastylki do rozpuszczania w wodzie, drugie do żucia, nawzór gumy. Oba gatunki pastylek znajdą się w handlu, w miesiącu wrześniu b. r.

Co to jest suchy lód?

Przed czterema laty, rozpoczęto wiercenia terenowe w poszukiwaniu nowego, drugiego, źródła Zubera. Przypuszczano istnienie gorącego źródła, podobnego do „cieplic" karlsbadzkich. Wiercenia te doprowadzono, do blisko 1.000 m. wgłąb ziemi i natrafiono na wielkie podziemne zbiorniki bezwodnika węglowego (dwutlenku węgla), który wydobywa się w formie płatków śnieżnych, poprostu zmarznięty gaz bezwodnika węglowego, o temperaturze minus 80 stopni Cel.

Te płatki bezwodnika węglowego, po wydobyciu z szybu formuje się pod ciśnieniem w bryły lodowe i tak otrzymuje się suchy lód o temperaturze minus 80 stopni, to jest o tak niskiej temperaturze, że lód suchy dotknięty gołą ręką poprostu parzy.

Dlaczego lód ten nazywa się „suchy"? Dlatego, że ten lód nie topnieje, jak lód zwykły, tylko paruje i po wyparowaniu, nie pozostawia żadnego śladu... poprostu znika. Gdy kawałeczek suchego lodu wpuścimy do szklanki wody, zaczynają na dnie szklanki osadzać się płatki śniegu, po chwili woda w szklance zamarza na zwykły „mokry" lód.

Doświadczenie uczy (sam dokonałem próby) że n. p. z 10-kilowej bryły suchego lodu, ubyło w ciągu 3-ech dni 1 kg., to jest wyparowało z tej bryły 1 kg. bezwodnika węglowego.

Suchy lód krynicki ma znaleźć się za jakiś czas, po odpowiednich doświadczeniach, w handlu jako produkt użyteczności codziennej, gospodarczej. Jedno jest na razie pewne, że skoro lód ten znajdzie się w codziennym użytku, będą nasze gosposie musiały uważać, na odpowiednio urządzoną wentylację spiżarek, aby ulatniający się z suchego lodu bezwodnik węglowy, znalazł ujście z zamkniętej ubikacji, gdyż jak wiadomo, nagromadzony bezwodnik węglowy, jest groźny dla życia (sławna: „Psia grota").

Na kuracji w Krynicy przebywa wielu wybitnych przedstawicieli duchowieństwa. M. in. Ks. Arcybiskup Teodorowicz, Ks. Biskup Łosiński, Ks. Biskup Kubina, Ks. Biskup Sufragan Sonik.

Bolesław Raczyński.

Jak przygotowuje uczniów „zreformowana" szkoła powszechna

Coraz częściej na łamach prasy codziennej i fachowej pojawiają się wiadomości o widocznem obniżeniu poziomu nauczania w szkole powszechnej, spowodowanem między innemi wprowadzeniem w życie osławionych reform braci Jędrzejewiczów. Przykładem „błogich" skutków tych reform mogą być m. in. nrywki wypracowań przy egzaminach wstępnych do I. klasy państwowej szkoły średniej, zacytowane przez katowicką „Polonję". Pismo to podaje, że w wypracowaniu o kocie jeden z uczniów napisał: „Kotki są bardzo zabawne i zajmują się kłębkami nici, albo innemi swawolami. Potem uczą się łowić myszki, przyczem ich pazurków nie słychać. Uszy są ostre i kończaste do słuchania myszki. Wreszcie wychodzi z dziury? Pozwala jej parę razy latać nim ją pożre. Kot jest obciągnięty różnem futrem. Bywa elektryczny, jak go się odwrotnie głaszcze. Z tyłu za nim znajduje się ogon, coraz cieńszy, aż na końcu ustaje. Wskutek swych pazurów jest bardzo przywiązany i wspina się na drzewa, gdzie łowi jaja dla swoich małych".

Nietrudno się domyśleć, że są to wypracowania, pisane przez dzieci żydowskie.

Ale i polskie dzieci popisują się czasem bardzo dziwnemi wiadomościami.

Na pytanie, kogo uważasz za najwybitniejszego Polaka i co ci o nim wiadomo, jeden z abiturjentów szkoły powszechnej odpowiedział: „Mickiewicz był wysoki, sprężysty (!), kędzierawy, miał niebieskie oczy, a także kochał lód (przez 6), naród i dzieci.

Wyjechał zagranicę, gdzie zjednywał przyjaciół dla Polski. Po powrocie koledzy go wybrali członkiem a także założycielem Filomatów.

Był poetą i napisał książkę Pana Tadeusza".

Z innego wypracowania dowiadujemy się o Mickiewiczu, że

„miał córkę Urszulkę i po jej śmierci napisał Trylogję z Potopem".

Któreś dziecko napisało o panu Prezydencie Ignacym Mościckim. I oto co mu było o panu Prezydencie wiadomo:

„Dom rodzinny był owiany duchem patrjotyzmu. Nie więc dziwnego, że Ignacy (!) za młodu wyniósł się z domu i oddał się ojczyźnie".

„Wynalazł powietrze górskie i inne. Założył fabrykę kurzu azotowego, którą doprowadził do rozkwitu".

Przytoczone cytaty mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

1.200.000 repetentów w szkołach powszechnych

Od kilku lat w szkolnictwie powszechnem zaznacza się stały choć powolny wzrost liczby dzieci niepromowanych do wyższych oddziałów. Świeżo wydana przez Główny Urząd Statystyczny „Statystyka szkolnictwa za rok 1934/35" zawiera przejrzysty i dokładny obraz rozmiarów drugoroczności w szkołach powsz. na terenie całego kraju. W 1932/33 roku promowano w szkolnictwie powszechnem 75.1% ogółu uczącej się młodzieży. W następnym roku szkolnym odsetek promowanych spadł do 72.9%. Oznacza to, że w 1933/34 roku szkolnym na ogólną liczbę 4.481.083 uczniów (i uczennic) niepromowano 1.199.087 chłopców i dziewcząt. Prawie miljon dwieście tysięcy repetentów. Ilu z nich pozostało w szkole, aby, za cenę powtórzenia klasy, kontynuować naukę? Statystyka szkolna nie daje na to pytanie odpowiedzi.

—:000:—

XVIII Tydzień Społeczny we Francji

W dniu 20 bm. otwarty został w Wersalu XXVIII francuski Tydzień Społeczny pod przewodnictwem ks. Rolanda Gosselin, biskupa Wersalu. Tematem Tygodnia jest zagadnienie: kryzys cywilizacji. Poza licznemi uczestnikami z Francji, w Tygodniu udział biorą delegaci: Austrji, Argentyny, Anglji, Albanji, Belgji, Ekwadoru, Holandji, Węgier, Indyj, Chin, Włoch, Portugalji, Szwajcarji i Wenezueli.

Wstępny referat na temat konfliktów między poszczególnymi kierunkami cywilizacyjnymi wygłosił p. Duthoit, profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lille i prezes Tygodni Społecznych. Następnie zaś prof. Jean Lacroix w sprawozdawczym referacie podał zasadnicze elementy cywilizacji i kultury.

Rockefeller odnawia własnym kosztem Wersal

Syn znanego magnata naftowego Johna D. Rockefellera, J. D. Rockefeller młodszy podjął się odnowienia własnym kosztem słynnego pałacu w Wersalu, jak również zabytków historycznych i artystycznych, znajdujących się w ogrodach pałacu. Na cel ten ofiarował Rockefeller rządowi francuskiemu 35 miljonów fr. Szereg prac zostało już wykonanych.

Za okazaną przyjaźń dla Francji Rockefeller młodszy został udekorowany przez prezydenta Republiki wielkim krzyżem Legji Honorowej.

Celem okazania mu większej wdzięczności postanowiono Rockefellerowi ofiarować jeden z monumentów historycznych, a mianowicie pochodzącą z XV wieku kaplicę św. Huberta, znajdującą się w Chauvirey le Chatel.

—o-o-o—

3 i pół milj. analfabetów w sowieckich zw. zaw.

„Trud" moskiewski donosi, że w związkach zawodowych istnieje 3 i pół miljona analfabetów i półanalfabetów. Mimo, że w niektórych związkach plan nauki wykonywany jest do wysokości 143 procent.

Szarlatanerja rozwija się w Polsce

Na uwagę zasługuje szereg procesów w ostatnich czasach przeciwko różnego rodzaju „jasnowidzom", „wróżbiarzom", naciągającym haniebnie swe ofiary a nieraz okradającym je z pieniędzy i kosztowności. Już same ogłoszenia tych „magików" są tak głupie i cz[e]lne, że powinny odstraszyć nawet łatwowiernych. Oto co czytamy w jednym z takich ogłoszeń: „50 zł. dziennie zarobią panowie i panie lekką pracą, zupełnie bezpłatnie, tylko Abdel-Hanim jest fenomenalnym, najsławniejszym, jedynym wyróżniającym się na całym świecie jasnowidzem-grafologiem, który od Boga(sic!) posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hypnotyzowania — wybierze ci zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie szczęśliwy los, odgadnie twą przyszłość". („Ekspress Poranny" z dn. 19 bm.). Jak się dowiadujemy, rząd francuski, chcąc ukrócić plagę szarlatanów, dobrał się do ich pokaźnych dochodów. Czy nasze urzędy skarbowe pomyślały o wykupie patentów, o podatku obrotowym i dochodowym pol skich wróżbiarzy i magików? W Niemczech postąpiono z wróżbiarzami radykalnie, gdyż wręcz zabroniono im pod surową karą wszelkiej praktyki. (KAP).

Związek wolnomyślicieli polskich do bezbożników sowieckich

Zjazd Związku wolnomyślicieli, obradujący pod przewodnictwem p. Teofila Jaświecza-Wrońskiego, urzędnika M. S. Zagr., wysłał — jak podaje „Wolnomyśliciel" (Nr. 23) — „sporodu śmierci Maks. Gorkija, wielkiego pisarza sprawy proletarjatu i bojownika myśli wolnej, depeszę kondolencyjną do związku pisarzy w Moskwie". Jak wiadomo, na kongresie wolnomyślicieli w Pradze w kwietniu br. nastąpiło połączenie wolnomyślicieli „burżuazyjnych" z bezbożnikami sowieckimi. Komendę zwierzchnią nad całą propagandą bezbożniczą w świecie objęła Moskwa. (KAP).

NAWRÓCENIE FRANCUSKIEGO RADYKAŁA.

Wiedeńska „Schönere Zukunft" donosi, że Gustaw Herne, znany polityk francuski o przekonaniach radykalnych, jak i wrogi przez długie lata Kościołowi — obecnie zmienił swoje przekonania religijne m. in. oznajmiając: „Wraz z Apostołami, którzy 2.000 lat temu głosili słowa Ewangelji, z głębi serca wierzę, że Chrystus zmartwychwstał. Wierzę w ciała zmartwychwstanie".

S. p. Ks. Dr. Michał Kordel

Dn. 18 lipca b. r. zmarł nagle na udar słoneczny w 44 roku życia w czasie wycieczki na Urwanicę w Sidzinie swej rodzinnej wiosce ś. p. Ks. Dr. Michał Kordel asystent Uniw. Jagiell., długoletni redaktor czasopisma liturgicznego „Mysterium Christi", prof. w Semin. naucz. św. Rodziny w Krakowie. W Zmarłym traci Krakowska diecezja jednego z najwybitniejszych swoich kapłanów, twórcę i pioniera ruchu liturgicznego w Polsce, najwybitniejszego znawcę tego ruchu zagranicą, z którą pozostawał w ustawicznym i bliskim kontakcie. Duchowieństwo polskie cenilo wielce Zmarłego jako wydawcę „Roku Chrystusowego" nieocenionego przewodnika w codziennem życiu liturgicznem. Zmarły obok niezliczonych artykułów w zawodowych czasopismach pozostawił po sobie wydane w 1935 r. obszerne studjum naukowe „Liturgja mozarabska", o którem fachowa krytyka wyrażała się z pełnem uznaniem. I oto tak wprost od naukowego warsztatu pracy oderwała go śmierć niespodziewana. Ale Zmarły był nietylko uczonym kapłanem. — On był gołębiej prostoty i anielskiej dobroci serca człowiekiem. Stąd był powszechnie lubianym. Toteż na pogrzeb Jego mimo fatalnej aury zeszły się niezliczone tłumy pobożnego podhalańskiego ludu i sześćdziesięciu sześciu kapłanów. Miejscowy proboszcz Ks. Fr. Pyclik odprawił przy zwłokach żałobne nieszpory. Żałobną sumę celebrował w asyście kolegi Zmarłego Ks. J. Dyba, proboszcz z Choczni. Żałobną mowę wśród ogólnego płaczu wiernych wygłosił Ks. Dr. Stan. Buchała, proboszcz ze Skawiny. W pogrzebie oprócz prawie wszystkich kolegów Zmarłego ze Seminarjum duchownego, oprócz prawie całego duchowieństwa z dekanatów makowskiego i orawskiego — wzięli udział: Kanonik Kapit. Katedr. z Krakowa Ks. Dr. Stan. Domasik, który prowadził kondukt pogrzebowy na cmentarz. Obecni też byli: Ks. Prepozyt Dr. J. Gołąb z Krakowa, Prof. Uniw. Jagiell., Ks. Dr. Wł. Wicher, Ks. Dr. M. Michalski, Ks. Dr. Machay i wielu innych. R. i p.

Z kraju i ze świata.

60 TYSIĘCY ŁODZIAN wzięło udział w wielkiej manifestacji w sprawie Gdańska. Zebrani, po wysłuchaniu przemówień, uchwalili rezolucję, podpisaną przez 60 organizacyj.

NOWY PROCES PROF. MEISSNERA. Dyrektor warszawsk. Instytutu Dentystycznego prof. A. Meissner nie ma szczęścia. Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu wytoczonego mu w związku ze śmiercią śp. Drabika, który był jego pacjentem, a już niedługo prof. Meissner stanie ponownie przed Sądem. Tym razem zaskarżyła go p. Szczepańska o odszkodowanie w wysokości 50 tys. zł. za trwałe oszpecenie i uszkodzenie krtani i nosa w czasie operacji.

NOWE SZCZEGÓŁY W AFERZE ŁAPÓWKOWEJ. Prokuratura Sądu Okr. w Warszawie doręczyła onegdaj akt oskarżenie przeciw 7 osobom, oskarżonym o udział w aferze łapówkowej, przy przyjmowaniu nowych listonoszów na poczcie warszawskiej. Obecnie wyszły na jaw nowe szczegóły tej afery, wobec czego prokurator wycofał akt oskarżenia z Sądu i postanowił go uzupełnić.

TRZĘSIENIE ZIEMI NAD DONEM. Z Rostowa n. Donem donoszą, że w Htuapse i okolicy odczuto wczoraj silne wstrząsy podziemne. Wiele domów zarysowało się i poodpadał tynk. Największy ucierpiały gmachy miejskiego komitetu partyjnego, miejskiego sowietu i elektrowni.

Miljon dwieście tysięcy zł. strat

spowodowały grady w województwie poznańskiem

Na terenie województwa poznańskiego zanotowano w ostatnich czasach wielką ilość burz gradowych. Burze w bieżącym sezonie nawiedziły również te okolice, które dotąd takich burz nie przechodziły. Tegoroczna fala gradowa szła z południowego wschodu, a nie — jak w latach poprzednich — z południowego zachodu. Większe szkody i spustoszenia poczynił grad na terenie powiatów leszczyńskiego i rawickiego, dalej w pow. średzkim, śremskim i poznańskim. Straty z całego województwa, zgłoszone do towarzystw asekuracyjnych, opiewają na kwotę ponad 1.200.000 zł. Szkody te są niewątpliwie znacznie większe, gdyż trzeba jeszcze dodać pewną część strat, jakie ponieśli rolnicy nieubezpieczeni od gradobicia.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—:000:—

NOWOMIANOWANY WICEWOJEWODA p. Tadeusz Chmielewski złożył oficjalne wizyty szefom władz wojskowych i cywilnych.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na odbytem we wtorek posiedzeniu Magistratu załatwiono sprawy zamiany kilku parcel na Kleparowie i Zamarstynowie, oraz uchwalono oddać roboty przy budowie nowego kanału w ul. Wałowej firmie Ważny i Goldberg (!), zaś roboty malarskie w Teatrze Wielkim i w Muzeum Przemysłowem firmom Walter Rein i Rewucki. Roboty przy budowie ogrodzenia betonowego na Cmentarzu Janowskim oddano żydowskiej firmie Ungeheuer.

KIEROWNICTWO STUDJUM PRACY SPOŁECZNEJ we Lwowie podaje do wiadomości słuchaczy, że niektóre kolokwja z wykładów ukończonych przed ferjami odbędą się w miesiącach lipcu i sierpniu br. Szczegóły na tablicy ogłoszeń Studjum.

WPISY NA WYDZIAŁ LEKARSKI i Oddz. Farmaceutyczny Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Podania o przyjęcie wnosić należy do Dziekanatu Wydziału Lekarskiego w terminie do 12 września b. r. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, pokwitowanie złożenia opłat wstępnych, potwierdzenie badania przez komisję lekarską (badanie jest obowiązkowe), wypełnioną kartę indywidualną oraz ewent. dokument wojskowy. Szczegółowy regulamin wpisu sprzedaje Sklep akademicki.

—— 000 ——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DO ZALESZCZYK! Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny ze Lwowa do Zaleszczyk. Odjazd ze Lwowa 2 sierpnia rano, powrót 5 sierpnia. Cena biletu w obie strony zł. 12.50. Po drodze zwiedzanie Tarnopola i Trembowli.

—:00:—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek g. 8: „Omal nie noc poślubna".
Sobota g. 8: „Omal nie noc poślubna".

—— 0-0-0 ——

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

CHIMERA: „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Księżniczka czardasza".
ATLANTIC: „Amerykańskie awantury".
CASINO: „Vanessa" i „Porwano kobietę".
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy".
GRAŻYNA: „Ostatni posterunek".
KOPERNIK: „Za chwilę szczęścia".
MUZA: „Doktor X".
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu".
PALACE: „Samochód nr. 99".
PAN: „Noce wiedeńskie".
RAJ: „Szalony porucznik".
SWIT: „Dzień wielkiej przygody
STYLOWY: „Papua" oraz rewja.
TON: „Królewska faworyta".

—— 0-0-0 ——

Dokoła osoby wojewody lwowskiego

Ogólnie mówi się **o bliskiem jakoby ustąpieniu obecnego wojewody lwowskiego p. Beliny-Prażmowskiego.** W związku z temi pogłoskami wysuwane są rozmaite kombinacje na temat jego następcy. Mówi się najwięcej o kandydaturach pp. ministra Opieki Społecznej, Kościałkowskiego, oraz b. ministra przemysłu i handlu, gen. Zarzyckiego.

Przykry incydent p. W. Majbauma

Jak się dowiadujemy, p. Wacław Majbaum, znany we Lwowie „działacz" sanacyjny, którego nazwisko związane jest ściśle z upadkiem „Słowa Polskiego" — przeżył ostatnio przykre chwile. P. Majbaum uzyskał z Warszawy dekret, podpisany przez samego p. Moraczewskiego, a mianujący go sekretarzem Rady Okręgowej Z. Z. Z. we Lwowie. Kiedy jednak p. M. z dekretem w ręku zjawił się w lokalu Rady Okręgowej, — robotnicy przyjęli go wrogiemi okrzykami i zgoła niepochlebnemi epitetami, oświadczając kategorycznie, że pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na objęcie funkcyj sekretarza przez p. M. W rezultacie p. Majbaum wycofał się jak niepyszny. Nie pomogło poparcie jego protektorów, z dr. K. Zakrzewskim na czele. Przepadła posadka i przywiązana do niej pensyjka 400 zł. miesięcznie...

100 tys. zł. na budowę szkół dla Radomia

Dyrektor wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Kielcach p. Piwowoński przeprowadził we środę lustrację robót, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy w Radomiu i odbył dłuższą konferencję z prezydentem miasta. W wyniku konferencji dyr. Piwowoński zapewnił prezydenta miasta, że kredyty na zatrudnienie w dotychczasowej wysokości t. j. **86.500 zł.** miesięcznie otrzymywać będzie miasto do listopada włącznie. Niezależnie od tych kredytów Radom otrzyma w najbliższych dniach **100.000 zł. na budowę szkół**

Ul. Łobzowska otrzyma połączenie z pl. Biskupim

W środę odbyło się posiedzenie Zarządu m. Krakowa. Na początku zebrania przewodniczący wiceprezydent m. **dr. Radzyński** poświęcił słowa pamięci zmarłemu w ub. tygodniu zastępcy naczelnika Wydz. Budowl. ś. p. Inż. Wiktorowi Szczepanowiczowi. Następnie po załatwieniu szeregu bieżących spraw gospodarczych **zatwierdzono koszta urządzenia ul. Bocznej Wrocławskiej i Prądnickiej, oferty na roboty brukarskie na Al. Słowackiego, ul. Karmelickiej i gruntach poaugustjańskich, oraz oferty na remont budynków szkolnych przy ul. Legjonów i Konarskiego.** W czasie posiedzenia Magistratu ławnik dr. Pelzling podniósł ważność faktu, iż Młynówka została wyeliminowana po 6 wiekach ze starego Krakowa. — Po zasypaniu jej koryta między innemi **ulica Łobzowska otrzyma bezpośrednie połączenie kołowe z pl. Biskupim.**

Obrońcy u inż. Doboszyńskiego

W środę, za zezwoleniem władz sądowych, w więzieniu św. Michała odbyli rozmowę z **inż. Doboszyńskim** jego obrońcy **mec. Pozowski z Krakowa i dr. Stypułkowski z Warszawy.** Tematem rozmowy były wyłącznie sprawy **majątkowe i rodzinne** inż. Doboszyńskiego. Z aresztowanym widziała się również jego siostra, p. **Maikiewiczowa,** która przybyła do więzienia wraz z obrońcami. **Inż. Doboszyński nie otrzymuje nadal ani gazet, ani książek. Nie wolno mu również dostarczać żywności z domu** Czem spowodowany został odnośny zakaz władz sądowych, nie wiadomo.

Niezadowolenie z wyborów

wyładowali na głowach radnych.

W lutym b. r., w Rzeszotarach pow. Kraków, w budynku szkolnym, odbywały się wybory na sołtysa gromady. Wyborów dokonało **14 radnych,** którzy wybrali na sołtysa **Piotra Sikorę.** Pod budynkiem, w którym odbywały się wybory, zebrało się wielu ciekawych, między innemi **Jan Pamuła, oraz Józef i Jan Opryszkowie.** Ponieważ należeli oni do zagorzałych wrogów Pawła Sikory, na wieść o wyniku wyborów zaczęli głośno wyrażać swe niezadowolenie, a następnie **rzucili się na wychodzących z lokalu radnych i kilku z nich ciężko poturbowali.** Wszyscy trzej malkontenci wyborczy stanęli wczoraj przed Sądem Okr. w Krakowie. Spowodu niestawienia się świadków Sąd rozprawę przeciw nim odroczył. — Wszystkim oskarżonym grożą surowe kary.

—000—

Niemiłe skutki

„oszczędnościowej" polityki P. K. P.

Niejednokrotnie poruszano już w prasie codziennej sprawę nieuwzględniania przez Zarząd P. K. P. żywotnych nieraz interesów i życzeń obywateli-klientów, korzystających z usług Kolei. Naogół jednak te głosy rzeczowej krytyki pozostają bez echa, gdyż Zarząd P. K. P., korzystając ze swego monopolicznego stanowiska, kieruje się zazwyczaj wyłącznie własną polityką. Jako przykład pominięcia przez P. K. P. interesów i życzeń pasażerów może służyć uregulowanie w ostatnim rozkładzie jazdy ruchu osobowego na linji Oświęcim—Skawina—Kraków. I tak przyjazd rannego pociągu z Oświęcimia do Krakowa wyznaczono już na godzinę 7 rano, nie licząc się z tem, że pociągiem tym dojeżdża około 150 dzieci do szkoły. Muszą one dużo wcześniej wstawać poto, by potem blisko przez godzinę wałęsać się po ulicach w Krakowie. Jeszcze w lecie jest z tem pół biedy, ale co będzie w zimie? Może redaktorzy zimowego rozkładu jazdy wezmą to pod swoją rozwagę.

A teraz druga, ważniejsza bolączka na tej linji: Dla „wygody" pasażerów wprowadzono od 15 maja b. r. mieszany pociąg wieczorny ze Skawiny (gdzie można przyjechać z Krakowa pociągiem Kraków—Sucha) do Oświęcimia, z odjazdem ze Skawiny o godz. 19-tej. Jednak ustalona godzina odjazdu obowiązuje tylko na papierze, gdyż pociąg ten ani raz nie wyjechał ze Skawiny punktualnie, lecz zawsze z opóźnieniem **od 10 minut do 1 godziny,** a nawet większem, gdyż maszyna przeznaczona do tego pociągu musi przedtem obsłużyć towarowy ruch stacyjny. Podobno za takiem postawieniem sprawy przemawiają decydujące dziś „względy oszczędnościowe". Ale należałoby chyba wziąć pod uwagę, że pociągiem tym dojeżdża codziennie od 100—150 ludzi, przeważnie robotników, którzy przecież płacą normalne ceny biletów! Tym nieraz głodnym ludziom nie mogą bowiem przemówić do przekonania t. zw. względy oszczędnościowe, gdy widzą jak w czasie ich beznadziejnego czekania na połączenie w Skawinie, pędzi przez tę stację wspaniała Lux-torpeda nierzadko **z trzema** (dosłownie) pasażerami, lub salonka z jakimś dygnitarzem państwowym!! Jakoś jednak daleko u nas do prawdziwej demokracji i równego traktowania obywateli. Skaw.

Policjant postrzelił złodzieja.

Policjant patrolujący ub. nocy między stacjami Bonarka a Kraków—Podgórze zauważył 3-ech podejrzanych osobników, który na jego widok porzucili pakunki i zbiegli. W paczkach tych znajdowała się garderoba męska, robotnicza i damska, którą złożono w V-ym Komisarjacie przy ul. Zamojskiego 7, gdzie można rzeczy te oglądać, celem rozpoznania codziennie w godzinach urzędowych. W czasie pościgu za złodziejami policjant dogonił jednego z nich **Stan. Rogodę.** Gdy złodziej na wezwanie nie zatrzymał się policjant strzelił w kierunku uciekającego i zranił go w szyję. Rannego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

Nowa atrakcja Ojcowa

W ostatnich czasach została naprawiona droga do Ojcowa tak z Krakowa jak i z Katowic. Wobec tego istnieje obecnie dobre połączenie z tak miłą miejscowością pełną romantycznych zabytków. Ostatnią atrakcją Ojcowa jest **Muzeum Krajoznawcze,** otwarte w Baszcie na Zamku przez Polskie Tow. Krajoznawcze, zawierające eksponaty o charakterze regjonalnym. Noclegi w Ojcowie otrzymać można w schronisku Polskiego Tow. Kraj., mieszczącem się w willi „Pod Kazimierzem".

KATASTROFA SAMOLOTOWA W PRADZE. Na lotnisku w Pradze spadł samolot myśliwski. Pilot chciał się ratować przy pomocy spadochronu, ale spadochron rozwinął się zbyt późno i lotnik poniósł śmierć na miejscu.

—0-0-0—

Kronika krakowska.

24. Piątek. Bł. Kingi.
Wschód słońca 3.44, zachód 19.39.
Długość dnia 15 godzin i 55 min.

25. Sobota. Św. Jakóba Apostoła
Wschód słońca 3.46, zachód 19.38.
Długość dnia 15 godzin i 52 min.

—oo—

DYREKTOR OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW w Krakowie Alfred Spett, rozpoczął z dniem 21 bm. 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicedyr. **mgr. Zdzisław Chendyński.**

WZMOŻONY POPYT NA KONIE. Na targowisku w Krakowie przy ul. Zabłocie spędzono wczoraj ogółem 143 koni i płacono za pociągowe ciężkie od 260 do 500 zł; pociągowe lekkie 240 do 380 zł; rzeźne 50 do 140 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz zagranicę kraju 6 sztuk, na rzeź miejscową 4. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt wzmożony.

TAJEMNICZY ZGON PRZY UL. FLORJAŃSKIEJ. U jednej z akuszerek przy ul. Florjańskiej zmarła wczoraj nagle młoda elegancko ubrana kobieta. Sprawą tajemniczego zgonu zajęła się policja.

PORZUCIŁA DZIECKO NA PLANTACH. Wczoraj nieznana kobieta porzuciła na ławce na Plantach przy ul. Potockiego niemowlę płci męskiej, liczące około 4 miesiące. Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

WYSTĘPY NOŻOWCÓW NA ULICACH MIASTA. Wczoraj popołudniu na ul. Podbrzezie powstała bójka na tle porachunków osobistych między Klimkiem Adamem, Bogutą Józefem a braćmi Andrzejem i Józefem Żołądziami, w trakcie której Andrzej Żołądź doznał przecięcia lewej dłoni tuż przy palcach i licznych ran kłutych zadanych nożem. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło rannego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zeszyto mu rękę.

KTO ZGUBIŁ PAPUGĘ? W biurze Dyrekcji Ogrodów Miejskich przy ul. Lubicz 23 złożono znalezione na plantach Dietla męskie ubranie kamgarnowe oraz schwytaną tam papugę. Ubranie i papugę może właściciel odebrać w Biurze Dyrekcji Ogrodów Miejskich.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

ŚWIT: Zamknięte spowodu remontu.
WANDA: „Ekscentryczna dama".
APOLLO: „Dziś wieczór u mnie".
SZTUKA: „Epizod".
PROMIEŃ: „Wybuchowa blondynka" i „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Takie są dziewczęta" i „Czibi".
STELLA: „Zamarłe echo" (film polski).
ADRIA: „Szyfr nr. 77" i „Niebezpieczny kochanek".
BAGATELA: „Królewska kurtyzana" (Dolores del Rio). Na scenie rewja pt.: „Czardasz, tokaj, miłość".
DOM ŻOŁNIERZA. Od 24—26 bm.: „Kochałam go".

—oo—

GOŚCINNE WYSTĘPY STEFANA JARACZA W SWEJ NAJNOWSZEJ KREACJI. — Tylko na kilka dni zjeżdża do Krakowa warszawski teatr „Ateneum", aby zagrać niezwykle interesującą i aktualną sztukę W. O. Somina „Zamach". Jak wiadomo rola Stefana Jaracza w „Zamachu" jest ostatnią kreacją tego znakomitego artysty. Obok Jaracza ujrzymy utalentowaną artystkę i reżyserkę „Ateneum" Stanisławę Perzanowską. „Ateneum" zabawi w Krakowie tylko sześć dni. Pierwszy występ we wtorek 28 bm.

EGZAMINY KONKURSOWE NA POLITECHNIKĘ WARSZAWSKĄ. Przyjmowanie słuchaczy na wszystkie Wydziały Politechniki Warszawskiej odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminu konkursowego, który odbędzie się w czasie od 21 do 25 września b. r. Podania o przyjęcie należy składać w Sekretarjacie Politechniki w czasie od 1 do 5 września b. r. włącznie. Bliższych informacyj udziela T-wo Bratniej Pom. Stud. Politechniki Warsz., Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 849-93.

—000—

WIELKI RAJD LOTNICZY na trasie Moskwa — Morze Barensa — Ziemia Franciszka Józefa — Kamczatka odbyli dwaj lotnicy sowieccy. Przebyli oni 9.474 km. w ciągu 56 godzin i 20 minut.

J. F. PREUSSNER. 22

Płonący szlak.

(Powieść)

Nie spodziewałaś się mnie zobaczyć? — zapytał z niejakiem rozczarowaniem Krogulski. Nie przypuszczałem, że major jest takim wesołym chłopem — dodał ze śmiechem.

Wzdrygnęła się. Kiedyś, nie tak dawno temu, kochała tego człowieka. świata poza nim nie widziała — jak zwykł był mawiać major. Jakże późno przejrzała!

— Czy tem autem przyjechał major? — zapytała, wskazując na Uniona — Tem? Biorę go. Major wyraził swą zgodę.

— Czy możliwe? — zaśmiał się drwiąco. — Auto nie należy do niego...

— Nie należy również do pana — przecięła chłodno, kierując się do automobilu. — Najlepiej będzie jeżeli zatroszczy się pan sam o siebie.

Zastąpił jej drogę. Był trochę zły, zdenerwowany i czegoś nieswój.

— Jeżeli sądzisz, że pozwolę zostawić się w tej dziurze, to się grubo mylisz — rzekł przez zęby. — Umówiłem się z majorem w Piotrkowie.

Spojrzała na drogę, na której zniknął Gryce.

To się da zrobić — rzekła spokojnie. — Chciała usiąść przy kierownicy, ale był szybszy od niej.

— Myślę, że lepiej będzie, jeśli ja będę kierował — rzekł. — Nigdy nie dowierzałem kobietom.

Spojrzała na niego z pogardą. Jeżeli kto nie zasługiwał na zaufanie, to tylko on.

Maszyna uwożąca Vincenta Gryce'a była ledwo dostrzegalna. Gdy znalazła się na wierzchołku łagodnego wzgórza, zarysowała się całkiem wyraźnie, aby zaraz potem przepaść bez śladu.

— Jedziemy za nim? — zapytał Krogulski — Dziwisz się, że zgadłem? Wystarczy spojrzeć na ciebie.

Odkąd go znała, zawsze zachowywał się tak samo.

— Jeżeli będziemy jechali tem tempem, to Gryce umknie napewno — zawołała gniewnie.

Krogulski podskoczył.

— Kto? — zawołał. Był przerażony i w najwyższym stopniu zdumiony — Gryce? Oszalałeś chyba! Gryce nie żyje.

Jolanta spoglądała na niego zdumiona. Tak bardzo przerażonego nie widziała go nigdy.

— Myślisz, że się boję Gryce'a — zawołał pełen jakieś niezrozumiałej złości.— Nie boję się nikogo. Ani Gryce'a, ani Klonowskiego, ani... — zachłysnął się pasją— ani nikogo. N i k o g o, rozumiesz....

Patrzyła na niego, jak na szalonego. Co go mogło wprawić w stan graniczący ze szałem? Czy wiadomość, że Gryce żył? Czyżby nie wiedział o tem? Jeszcze nie zdarzyło się, aby Krogulski nie wiedział tego, co major!

— Gryce to łajdak — zamruczał Krogulski. — Niebezpieczny łotr!

Nie odpowiedziała, chociaż słowa cisnęły się na jej usta. Znała o wiele większego łajdaka. Znała doskonale!

Zapatrzona w śnieżny bezkres krajobrazu nie słuchała swego towarzysza. — A Krogulski rozgadał się na dobre. Naprzód zajął się ich stosunkiem.

— Wiem, że postąpiłem z tobą bardzo brzydko — pęd wiatru zagubił treść dalszych słów, ku jej uldze. Dopiero po chwili wznowił rozmowę. — Kochałem cię, kochałem, jak nikt...

Ogarnęło ją trudne do pokonania obrzydzenie. Śmiał mówić o tem. Jak śmiał powracać do przeszłości, której tylko mogła się wstydzić?

Jeszcze mówił, ale wiatr bijący od zachodu spędzał jego słowa w głuche pola. Droga snuła się wśród śnieżnego bezmiaru niewyraźnym śladem. Pociąg, który przed chwilą opuściła, wynurzył się z poza wyniosłości i pędził, jak płonący wąż. Grzywa purpurowego dymu ścieliła się nad polami, jak krwawy welon.

Union począł zwalniać. Rampa opadła i zamknęła drogę. Przed oczyma dziewczyny przebiegła dysząca snopem iskier maszyna i potem różaniec błyskotliwych wagonów. W oknie jednego z przedziałów dostrzegła sylwetkę mężczyzny. Stał i spoglądał prosto w ciemną noc. Czy ich zauważył? Ona poznała go natychmiast.

Pociąg przebiegł krótki odcinek drogi i przepadł za zakrętem. Gdy przeminął również łoskot usłyszała głos Krogulskiego.

— Czemu nie odpowiadasz? Nie chcesz żyć ze mną w przyjaźni? Jol?

Spojrzała na niego, jakby się obawiała, że postradał zmysły. Musiał być nietylko podły, ale i głupi, jeśli choć przez chwilę mógł przypuszczać, że potem, co między nimi zaszło, mogli pozostać przyjaciółmi.

— Jedźmy — to była jej odpowiedź.

— Nic odpowiesz nawet? — zapytał.

— Jedźmy — powtórzyła — Spóźnimy się!

— Niema obawy — mruknął. Wydał się jej niemal roztargniony. Wysiadł i podszedł do chłodnicy. Była rozpalona, bardzo rozpalona. Mieli przed sobą wielki szmat drogi. On już się zdecydował. Sobie będzie mogła przypisać, że nie dojedzie do Piotrkowa. Sobie i swemu głupiemu uporowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pustynia atakuje uprawne pola



Grożnym wrogiem farmera amerykańskiego w stanie Kansas, są m. in. piaski pustynne, naniesione przez burze. Na ilustracji widzimy masy piasku naniesione przez wiatr na uprawne niegdyś pola i posiadłości farmerskie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie ul. Bonarka 18.
V, Km. 1377/35.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Piotr Bill, Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru V. ul. Bonarka L. 18 ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej wierzycieli Dra. Izydora Krengla, Henryka Schmeidlera, Dra. Dawida Soldingera i Henryka Dattnera w Krakowie przeciw dłużniczce Firmie Krumholz i Pemper w Kobierzynie na wniosek wierzycieli odbędzie się dnia 7 września 1936 o godz. 10.30 przed poł. w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13 w biurze Nr. 29. II p. na zasadzie warunków przez tenże Sąd grodzki zatwierdzonych, licytacja realności lwh. 3 księgi grt. gminy kat. Kobierzyn objętej, dłużniczki własnej, składającej się z parcel bud. i gruntowych o łącznym obszarze 5 morgów 86 sążni, czyli 2 ha. 90 ar. 81 m. kw. oraz z budynków mieszkalnego i fabrycznego (pomłynowego) z wychodkami i parkanem.

Wartość szacunkowa tej realności z przynależnościami wynosi 15.379 zł. 15 gr., najniższa oferta wynosi 8.341 zł. 16 gr. Wadjum wynosi kwotę 1.537 zł. 91 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do wymienionej nieruchomości dokumenty (wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. p.) może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych do dnia 20 sierpnia 1936 w biurze Komornika rewiru V. ul. Bonarka L. 18, zaś po tymże dniu w Sądzie grodzkim w Krakowie w biurze Oddziału egz. do Sygn. III. l. E. 108/36.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego Sądu i nie wskażą pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu grodzkiego w Krakowie zamieszkałego.

Kraków, dnia 16 lipca 1936.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V.
(—) Piotr Bill.



CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szoj „ „	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.